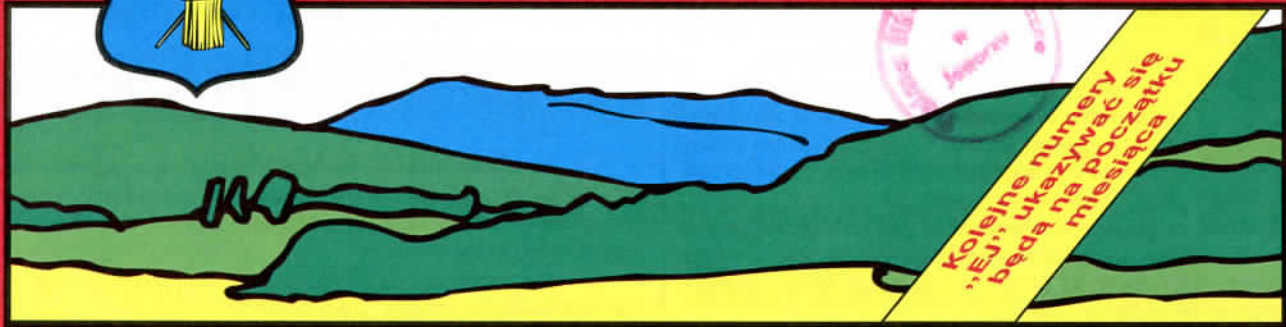




# ECHO JAWORZA



Kolejne numery „Ej” ukazywać się będą na początku miesiąca

## GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

MIESIĘCZNIK • Rok XIII • Nr 138 • Lipiec-Sierpień 2003 • 1,30 zł z VAT • Nakład 700 egz. • ISSN 1234-6853

# JUBILEUSZ 130-LECIA

### OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W JAWORZU



Przemawia wójt - Zdzisław Byłok



Poczet strażaków



15 LAT KLUBU HONOROWYCH DAWCÓW KRWI

380  
LITRÓW  
ODDANEJ  
KRWI

15 LAT KLUBU HONOROWYCH DAWCÓW KRWI

OSP JAWORZE

Fot. J. Roik



Prezes HDK - Aleksander Greń oddaje kolejną dawkę swojej krwi.



## Głos Przewodniczącego RG



Rada Gminy odbyła 30 czerwca VIII już sesję w trakcie której podjęto decyzję m.in. o:

- powołaniu doraźnej Komisji Rady Gminy Jaworze na okres do 31.09.2003, celem zbadania zasadności skarg napływających do Urzędu Gminy i biura obsługi Rady Gminy na działalność i decyzje podejmowane przez Wójta Gminy Jaworze,
- zmian w budżecie, które dotyczyły przede wszystkim dokapitalizowania działalności Gimnazjum w Jaworzu Średnim w wysokości 51.357 zł oraz zakup lektur szkolnych i słowników do gimnazjalnej biblioteki,
- protestu wobec przyjętych zmian w ustawie „Prawo Budowlane”, które stanowi iż zgodnie z zaproponowaną nowelą wszystkie decyzje budowlane będą wydawane w Urzędach Powiatowych i Miejskich, co w zdecydowany sposób wydłuży czas oczekiwania na ich wydanie oraz skomplikuje procedurę ich wydawania,
- odwołania Sekretarza Gminy Jaworze na wniosek Wójta Gminy Jaworze z dn. 31 lipca 2003 roku. Nie będę ukrywał iż Rada Gminy miała z tą uchwałą trochę trudności, gdyż w początkowej fazie większość Rady nie wyraziła woli odwołania Sekretarza ze stanowiska. Dopiero po ogłoszonej przerwie, opinii Radcy Prawnego UG Jaworze oraz oświadczeniu woli samej p. Irmgardy Gryczki o chęci zrezygnowania z pełnienia ww. funkcji przekonały radnych do podjęcia decyzji o odwołaniu jej ze stanowiska.

Postanowiono, na mój wniosek zgłoszony na Komisji Budżetu (...), utworzyć ze środków RG specjalny fundusz stypendialny, który służyć będzie najbardziej uzdolnionej młodzieży z terenu naszej Gminy. Rada będzie musiała przygotować stosowny regulamin, w którym określone zostaną wszystkie dodatkowe kryteria ubiegania się o taką pomoc.

Dodatkowo na pisemny wniosek r. R. Galocza uzupełniono dokumentację dotyczącą sprawy r. Z. Podkówki, która została skierowana do biura obsługi prawnej.

Przygotowano odpowiedź na protest mieszkańców z Jaworza Górnego w sprawie wzrostu stawki za zrzut ścieków w tym roku.

Nie będę ukrywał iż martwi mnie trochę temat, który poruszył w poprzednim nr „EJ” Wójt Gminy w swoim „kąciku” – Okiem Wójta, gdzie można przeczytać iż ...”Wśród radnych poprzedniej kadencji znaleźli się ludzie, których jedynym celem jest niedopuszczenie do osiągnięcia jakichkolwiek sukcesów.” itd. Temat ten był poruszany i szeroko omawiany na poprzedniej sesji RG, gdzie Wójt oświadczył iż nie wie kto stoi za sprawą pisma skierowanego do ZZD Grodziec Śląski. Z treści ww. rubryki wynika jednak coś zupełnie odmiennego. Czegoś zatem nie bardzo rozumiem? Zatem wiemy kto za tym stoi, czy nie?

Z radnych III kadencji zarówno tych byłych, jak i tych obecnych robi się przysłówiowe „czarne owce”.

W złym świetle usiłuje się tym samym przedstawiać część obecnego składu Rady, a to jest niedopuszczalne, gdyż jest to zarzut. Jeśli są jakiegokolwiek dowody przeciwko konkretnym osobom to oczekiwałbym ich ogłoszenia, podobnie jak i pozostała część Rady, co oznajmiliśmy już na sesji. Jeśli takowych jednak Wójt nie posiada nie powinien ferować takich oskarżeń, gdyż jest to niezwykle niesmaczne pomówienie. Oczekiwałbym wyjaśnienia tej niesmacznej sytuacji, co najmniej w stosunku do obecnie zasiadających w ławach na sali sesyjnej radnych.

Piotr Krzemień



## Z PRAC RADY GMINY

### VIII sesja Rady Gminy w Jaworzu

W poniedziałek, 30. czerwca br. o godz. 9.00 przewodniczący RG – Piotr Krzemień otworzył kolejną sesję, witając radnych i zaproszonych gości, a także stwierdzając prawomocność Rady do podejmowania uchwał (jeden radny nieobecny).

Na zapytanie r. Edwarda Königa – dlaczego wykreślono z porządku sesji projekt uchwały o odwołanie sekretarza Gminy, wójt – Zdzisław Byłok wyjaśnił motywy z tym związane. Nawiązał do oszczerczego artykułu w „Kronice Beskidzkiej” dotyczącego tej sprawy. Po szerszej dyskusji (r. Arkadiusz Mucha i R. Roman Lorek), wypowiedzi sekretarza Gminy Irmgardy Gryczki oraz radcy prawnego i wniosku r. Zdzisława Niemczyka, skreślony podpunkt przywrócono pod obrady. Po wyjaśnieniach dotyczących kolejnych projektów uchwał, porządek obrad przyjęto jednogłośnie.

Do Komisji Uchwał powołano radnych – Jana Steklę i Jana Bathelę.

Protokół z poprzedniej sesji RG przyjęto bez poprawek.

VIII sesja RG zaowocowała podjęciem nast. uchwał:

Nr VIII/52/03 dotyczącej powołania Komisji Doraźnej RG do zbadania skarg wpływających do Urzędu Gminy w Jaworzu do dnia 30. 06. 2003, w składzie: r. Wiesława Rusin – przewodnicząca, r. Arkadiusz Mucha i r. Piotr Krzemień – członkowie.

Nr VIII/53/03 w sprawie zmian w budżecie Gminy na 2003 r. (Wyjaśnień w tej materii udzieliła Emma Penkala – skarbnik Gminy).

Nr VIII/54/03 w sprawie protestu wobec przyjętych zmian w ustawie „Prawo Budowlane”, które pozbawia gminy możliwości wykonywania zadań z zakresu właściwości starosty, jako organu administracji architektoniczno-budowlanej od 1. stycznia 2004 roku.

Nr VIII/55/03 w sprawie odwołania sekretarza Gminy z zajmowanego stanowiska z dniem 31. lipca 2003 roku.

Nr VIII/56/03 w sprawie zmiany statutu Związku Komunalnego Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie, a dotyczącego głównie spraw związanych z: a) wspólnym wykonywaniem zadań z zakresu zbiorowego zaopatrzenia w wodę pitną dostarczaną przez Wodociąg Ziemi Cieszyńskiej – Spółka z o.o. w Ustroniu.. b) ochrony środowiska. c) gospodarki odpadami komunalnymi. d) wspieraniu i upowszechnianiu idei samorządowych. e) promocji ponad lokalnej regionu.. f) promocji przedsiębiorczości, w tym prowadzenie punktu konsultacyjno-doradczego dla przedsiębiorstw.

W sprawozdaniu Wójta z jego prac w okresie od 6.VI. do 30. VI. 2003 znalazły się takie pozycje, jak: a) Przyjęcie od wojewody śląskiego działki o powierzchni 4,02 ha położonej przy ul. Koralowej. b) Interwencja w Urzędzie Wojewódzkim w sprawie planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jaworze. c) Podpisanie umowy intencyjnej o współpracy pomiędzy Gminą Strecno na Słowacji a Gminą Jaworze. d) Interwencje w sprawach bieżących.

Radny Roman Lorek zwrócił uwagę Wójtowi, że nie został zrealizowany wniosek przyjęty na poprzedniej sesji RG dotyczący likwidacji progów zwalniających na ul. Południowej do końca czerwca br. Tu rozgorzała polemika między r. Romanem Lorkiem, broniącym zmotoryzowanych, a Ryszardem Klimą, zamieszkałym koło tej ulicy, broniącym praw pieszych. Wniosek ten rozpatrywała Komisja Rewizyjna RG, stwierdził r. Arkadiusz Mucha. W jej ocenie należało progi zlikwidować. Tak więc na barki Wójta spadło pogodzenie przeciwstawnych stron.

Sprawozdanie finansowe Gminnej Biblioteki Publicznej w Jaworzu za rok 2002 złożyła jej dyrektor – Danuta Krzywolak-Worotyńska. Na dzień 31.XII.2002 aktywa i pasywa wyniosły 1.837,53 PLN. Koszt działalności operacyjnej wyniósł 55.993,01 PLN. Strata netto wyniosła 3.289,54 PLN. Zadłużenie pokryte zostało z zaciągniętego kredytu.

Na pytanie r. Rudolfa Galocza o zajęte miejsce w powiatowym konkursie bibliotecznym, dyrektor udzieliła odpowiedzi, że biblioteka nie



uczestniczyła w konkursie ze względu na fatalny stan techniczny, który wchodzi w ocenę konkursu. Radni przyjęli sprawozdanie.

Rozliczając działalność Gminnego Publicznego Ośrodka Zdrowia dr Józef Szary mówił, że budżet za rok 2002 zamknął niedużym deficytem. Obecnie Ośrodek wypracował już pewną nadwyżkę finansową. Podziękował Urzędowi Gminy za nie obciążające budżet Ośrodka wykonanie podestu dla osób niepełnosprawnych jak też malowanie wnętrza budynku. Sprawozdanie zostało przez radnych przyjęte.

W sprawach organizacyjnych Rady znalazła się szeroka korespondencja przedstawiona przez Przewodniczącego – m.in. prośba Dyr. gimnazjum o dofinansowanie; pismo mieszkańców osiedla nauczycielskiego przy ul. Brzoskwiniowej dot. ceny ścieków; pismo Zygmunta Podkótki dotyczące działalności handlowej; pismo dyr. Gimnazjum o średnich wynikach nauczania (najlepsze w powiecie bielskim); projekt p. Wiatrak dotyczący budowy centrum sportowego w Jaworzu; pismo Marszałka woj. śląsk. Dot. BZLR; życzenia imieninowe dla Piotra Krzemienia od Starosty bielskiego; przedruk z prasy holenderskiej, informujący, że Stichting Vriendschapsband Klundert-Jaworze ufundował stypendium dla uczennicy jaworzańskiego Gimnazjum – Ewy Kawki na kontynuację jej edukacji muzycznej.

Wśród zapytań i interpelacji radnych przewijał się temat pomocy w dalszym kształceniu wybitnie uzdolnionej młodzieży. Radny Edward König poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów RG również postulowała o skromne fundusze na edukację Ewy Kawki. Radny Arkadiusz Mucha proponował by podjąć uchwałę na mocy której i innym uzdolnionym uczniom można by pomóc finansowo w ich dalszym kształceniu.

Sekretarz - Irmgarda Gryczka postulowała by prosić stronę holenderską o jednorazową nagrodę pieniężną dla trzech uczniów Gimnazjum szczególnie wybitnych w dziedzinie humanistycznej.

Skarbnik – Emma Penkala informowała, że jeśli Ministerstwo Edukacji i Sportu zwiększy dotację dla szkół, to zaistnieje możliwość fundowania stypendiów.

Radny Zdzisław Niemczyk postulował by opiniowanie kandydatów do nagród im. Ks. Józefa Londzina i „Srebrnej Cieszyńianki” sędziować do połączonych komisji Edukacji i Sportu oraz Kultury i Promocji. Radny Zbigniew Putek podniósł problem złej pracy brygady gospodarczej Urz.Gm.; barier energochłonnych; obcinania żywopłotów; wykaszania boiska sportowego.

Do krytykowanego stanu ustosunkował się wicewójt Roman Greń.

W dalszych wypowiedziach radnych przewijały się tematy: instalacji luster na jaworzańskich drogach; planu zagospodarowania przestrzennego gminy; zatoczki przy ul. Brzoskwiniowej; wykaszania traw; skargi p. Ł. na sąsiada; parkowania samochodów koło Szkoły Podstawowej; zatrudnienia Wojciecha Sabo w redakcji „Echa Jaworza”; czyszczenia rowów przy ul. Słonecznej i Cisowej; doprowadzenia wody do tzw. „trójkąta Bermudzkiego”.

R. Arkadiusz Mucha zwrócił się do Wójta o pisemną odpowiedź na jego wcześniejsze interpelacje. Odpowiedzi na nurtujące radnych zagadnienia udzielił wójtowi i przew. RG.

Wójt – Zdzisław Byłok poinformował zebranych, że 23.IV.2003 r. odbyło się posiedzenie Rady Społecznej przy BZLR na którym Rada, w głosowaniu tajnym, postawiła wniosek do Marszałka woj. śląsk.

o odwołanie dyrektora Wiesława Dronki z zajmowanego stanowiska. Wniosek został pozytywnie przyjęty. Nowym dyrektorem BZLR, z dniem 16.VI.2003 r., został mgr inż. Bogusław Chromik. Uczestniczący jako gość w sesji, poinformował zebranych o zadłużeniu szpitala, o narastających stratach i o wizji gospodarczego jego ratowania. Zaznaczył, że w niektórych sprawach będzie musiał podjąć radykalne środki. Stwierdził, iż obecnie szpital nie płaci żadnych zobowiązujących finansowych, co pograża go w kolosalnym zadłużeniu. Uważa, że Urząd Marszałkowski nie ma dostatecznych środków finansowych by oddłużyć szpital. Wysłał pismo do tego urzędu z prośbą o udzielenie kredytu na bieżące funkcjonowanie szpitala. Powiedział, że obecnie Śląska Kasa Chorych płaci tylko za leczenie 90 pacjentów. Możliwości szpitala są dużo większe. Rozważa możliwość przyjmowania pacjentów za określoną odpłatnością.

Radny Zdzisław Niemczyk podniósł sprawę wykonywania analiz medycznych dla Ośrodka Zdrowia w Jaworzu przez laboratorium miejscowego szpitala.

Radny Zbigniew Putek przypomniał, że w czerwcu minęła kadencja społecznej rady przy Samodzielnym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Jaworzu. Należałoby wybrać nową radę.

Jan Mucha odniósł się do delegacji wójta powodujących jego nieobecność w Urzędzie Gminy oraz do czystości na terenie Jaworza. Ganił pracę wójta. Nadmieniał, że ma już podpisane przez mieszkańców Jaworza listy dotyczące zwołania referendum o akceptacji pracy wójta czy o jego odwołanie. Poinformował, iż wniosł do prokuratora sprawę o pomówienie na VII sesji RG jego osoby przez posła „Samobrony”-Piotra Smolanę.

Jerzy Kukła poinformował, że odbyło się spotkanie zarządu TMJ z Radą Gminy. Podziękował radnym którzy to spotkanie zaszczylili. Zaznaczył, iż wojenka tocząca się na terenie Jaworza nie sprzyja jego wizerunkowi.

Radni większością głosów przyjęli nast. wnioski zgłoszone podczas trwania VIII sesji RG:

1. Zdzisława Niemczyka - o przywrócenie pod obrady sesji skreślonego pkt. 5d porządku obrad dotyczącego projektu uchwały nr VIII/55/03
2. Edwarda Königa - o utworzenie funduszu stypendialnego ze środków Rady Gminy
3. Wiesławy Rusin - o wystąpienie do Holdingu Węglowego w Katowicach o wyrażenie zgody na wykonanie spinki rurociągu wody pitnej na terenie DW „Jawor” dla mieszkańców przy ulicy Jaworowej.
4. Zbigniewa Putka - o powołanie społecznej rady przy Samodzielnym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Jaworzu

W trakcie sesji złożono przewodniczącemu- Piotrowi Krzemieniowi gratulacje z okazji Imienin i wręczono wianek kwiatów.

Podziękowaniem za obecność i aktywność Przewodniczący zamknął obrady VIII sesji Rady Gminy.

**Zanotował Roman Rucki**

P.S. Bliższe dane, nie ujęte w tej notatce, można znaleźć w protokole sesyjnym.

## Kalendarium wydarzeń samorządowych

**12 czerwca 2003** – posiedzenie Komisji Edukacji, Sportu i Rekreacji:

- a/. omówienie trwających przygotowań do przeprowadzenia wyścigu rowerów górskich „Puchar Beskidów 2003” w dniu 14.06.2003 r. organizowanych w czterech etapach wspólnie z gminą Kozy;
- b/. podsumowanie wyniku przeprowadzonego turnieju „I Mistrzostw Jaworza w Kindai Karate” w dniu 7.06.2003.

**18 czerwca 2003** – posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa:

- a/. opracowanie nowelizacji projektu uchwały w sprawie szczegółowych zasad utrzymania czystości i porządku w gminie Jaworze;
- b/. sporządzenie opinii w powyższej sprawie.

**26 czerwca 2003** – posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów:

- a/. wydanie opinii do projektu uchwały w sprawie zmian w budżecie gminy na rok 2003 w związku z otrzymaniem rekompensaty za utracone przez gminę ulgi podatkowe /51.357,- zł/, darowiznę Holendrów /4.300,- zł/ oraz darowizny na cele kulturalne /12.000,- zł/;
- b/. zaopiniowanie pism skierowanych do Komisji.



23 czerwca 2003 – spotkanie Zarządu Towarzystwa Miłośników Jaworza z przedstawicielami Rady Gminy Jaworze /przewodniczący rady oraz przewodniczący komisji problemowych/ mające na celu omówienie form współpracy w zakresie:

- udziału przedstawicieli TMJ w komitetach organizacyjnych imprez kulturalno-oświatowych organizowanych w gminie oraz opiniowaniu kandydatów do nagród i wyróżnień;
- wspólnego ustalania imprez kulturalno-oświatowych na następny rok;

- współfinansowania różnych imprez oraz wydawania materiałów promujących Jaworze;
- udziału członka TMJ w zespole redakcyjnym „Echa Jaworza”;
- przeznaczania części budżetu gminy dla Rady Ochrony Zabytków.

Opracował: Zdzisław Niemczyk

## Komunikaty Urzędu Gminy

Spełniając postulat Rady Gminy, Urząd Gminy w Jaworzu opracował **wykaz kompetentnych referentów** w poszczególnych referatach wraz z wykazem ich obowiązków. Wykaz jest udostępniony do wglądu na tablicy ogłoszeń UG na I piętrze (obok kasy), oraz w każdym referacie Urzędu.

---

Informujemy, że został opracowany **gminy program ochrony środowiska** i będzie wyłożony do wglądu w dniach **25 do 31 lipca br** w pokoju nr 15 celem zapoznania się mieszkańców z jego treścią. Oczekujemy na wnioski mieszkańców.

---

## Apel do mieszkańców Jaworza!

### Sprawdź, kiedy i jak wymienić dowód osobisty

W 2002 r. weszły do obiegu nowe, laminowane dowody osobiste, które zastąpiły dowody książeczkowe.

Stare dowody osobiste zachowują ważność do końca 2007 r. przy czym ustawa z dnia 12 września 2002 r. (Dz. U. Nr 183) wprowadziła obowiązek stopniowej wymiany dowodów osobistych na plastikowe według dat wydania dotychczasowych obowiązujących dokumentów:

Data wydania starego dowodu	Termin wymiany
1962-1972	1.I.2003 - 31.XII.2003
1973-1980	1.I.2004 - 31.XII.2004
1981-1991	1.I.2005 - 31.XII.2005
1992-1995	1.I.2006 - 31.XII.2006
1996-2000	1.I.2007 - 31.XII.2007

Na nowy dokument trzeba czekać do 30 dni od daty złożenia wniosku w urzędzie gminy.

Jego koszt wynosi 30 zł. Do wniosku o wydanie nowego dowodu osobistego należy dołączyć:

1. odpis aktu urodzenia lub małżeństwa (z adnotacją o aktualnie noszonym nazwisku)
2. 2 zdjęcia o wym. 35 x 45 mm
3. dowód wpłaty - 30 zł w kasie gminy

Dokumentów wym. w p. 1 nie składa się jeżeli zostały sporządzone w Urzędzie Stanu Cywilnego w Jaworzu.

Złożyć wniosek o wydanie dowodu i odebrać nowy dowód osobisty należy osobiście w pokoju 16 w Urzędzie Gminy.

Wójt Gminy Jaworze  
Zdzisław Byłok

## Z działalności Komisji Kultury i Turystyki Rady Gminy Jaworze

W okresie swojego działania od dnia wyborów Komisja Kultury Promocji i Turystyki Rady Gminy podjęła szereg inicjatyw, które mogą przyczynić się do rozwoju życia kulturalnego w Jaworzu. Spotkanie z przedstawicielami przedszkoli, szkół, chóru, zespołu, organizacji społecznych, handlowców, gastronomów zaowocowało dobrą organizacją imprez na terenie amfiteatru w czasie imprezy w dniach 1-4 maja jak również w czasie „Dni Holenderskich”. W miesiącu marcu członkowie komisji uczestniczyli w Domu Wczasowym „Transportowiec” w Bielsku-Białej w spotkaniu roboczym z delegacją holenderską, którego celem było uzgodnienie „Dni Holenderskich”, jak również dalszej współpracy. Uczestniczyłem jako przedstawiciel komisji w imprezach szkolnych z okazji „Przywitania Wiosny”, w spotkaniu z delegacjami Czech i Słowacji co zaowocowało podpisaniem umów o współpracy. Współpraca ze stroną Czeską to wyjazd 40 osobowej grupy dzieci na międzynarodowy turniej piłki nożnej do Toszanowic, gdzie nasza drużyna w opinii Czechów i Słowaków zasłużyła na zwycięstwo w trunieniu, a tylko rzuty karne przesądziły o zajęciu czwartego miejsca. Współpraca ze stroną Holenderską, to wyjazd 50 osobowej grupy dzieci i młodzieży wraz z opiekunami do Holandii. W najbliższym czasie planuje się wyjazd na „Jarmark Ligocki”, „Święto Gorola” do Jabłonkowa, jak również przygotowania do „Jaworzańskiego Września”.

Przewodniczący KKPiT RG  
Zygmunt Podkówa

OSP w Jaworzu

## 130 lat służby społecznej

W dniach 21 i 22 czerwca 2003 roku jaworzańscy drухowie obchodzili uroczyste 130-lecie działalności swej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Podczas imprezy nawiązywano do długoletniej klubowej tradycji, znaczonej ofiarnymi czynami „rycerzy św. Floriana”, ale i obiektywnie trudnymi okresami. Główny wszakże akcent położono na współczesność, o czym dobitnie świadczył równoczesny jubileusz 15 rocznicy utworzenia i aktywnych poczynań strażackiego Klubu Honorowych Dawców Krwi.

### Z przeszłości

Druga połowa XIX wieku to przełomowy okres w dziejach ochotniczych straży przeciwpożarowych na Podbeskidziu. Pierwsza została powołana do życia w roku 1863 w Bielsku, w Cieszynie w roku 1870, zaś w Skoczowie w 1872 roku. Wielki zaszczyt założenia w tym regionie pierwszej wiejskiej jednostki strażackiej przypadł szczęśliwie naszemu umiłowanemu Jaworzu, a historyczny ten fakt zdarzył się w 1873 roku, a więc przed 130 laty. Inicjatywa wyszła od dzierżawcy tutejszego folwarku **Jana Cichego**, który też objął prezesurę nowopowstałej OSP. Natomiast na jej komendanta powołano kierownika miejscowej szkoły **Pawła Kozieła**. Naczelnikiem gminy był podówczas górnjaworzanin **Paweł Dawid**, gorąco wspierający to szlachetne przedsięwzięcie.



Do głównych zadań jaworzańskich „pogromców czerwonego kura” należała ochrona zabudowań dworskich, a z biegiem czasu również włościńskich. Niestety nasza OSP, nie posiadając własnego statutu, nie została przyjęta do Związku Krajowego Pożarników w Austrii. Brak związkowych dotacji legł u podstaw jej finansowych i organizacyjnych trudności od samego zarania, co spowodowało zanik działalności.

Dążenia do odrodzenia „Bractwa Florianowego” nurtowały jednak stale co światlejszych mieszkańców wsi. Jego reaktywowanie nastąpiło w roku 1898 kiedy to 67 jaworzan zebranych w gospodzie **Jana Szlauera** obwołało kupca **Andrzeja Ryrycha** prezesem drużyny, a funkcję komendanta powierzono nauczycielowi **Pawłowi Adamcowi**. Z dużym aplauzem odnotował to ważne wydarzenie „Głos Ludu Śląskiego”. Jaworzańska straż przeciwogniowa rozwijała się odtąd bardzo pomyślnie, przybywało członków, pomnażał się sprzęt gaśniczy, odnotowano liczne sukcesy w walce z „czerwonym kurem”.

Dwie straszliwe wojny światowe znacznie ograniczyły poczynania OSP, ale zawsze po ich szczęśliwym zakończeniu odradzało się w pełni życie strażackie. Tak było również w pamiętnym 1945 roku. Na zebraniu w Urzędzie Gminy 25 lipca liczne grono aktywnych obywateli powołało do życia nowy Zarząd OSP, na czele którego stanął wielce zasłużony druh **Sebastian Pindór**, jako mianowany z urzędu komendant. Strażackie poczynania ruszyły naprzód „pełną parą”, ze zgromadzonych funduszy, pochodzących z różnych imprez, dokonano renowacji zdewastowanego sprzętu bojowego i zakupu nowego.

Żywe są jeszcze wspomnienia uczestnictwa delegacji naszych druhów w pierwszych po wojnie i okupacji zjazdach strażeactwa śląskiego - w 1945 roku w Katowicach i w 1946 roku na Górze św. Anny. Wzruszający był moment wręczenia jednostce sztandaru w dniu 11 lipca 1948 roku z okazji 75 rocznicy jej istnienia.

Działalność OSP postępowała szybko naprzód. Przybywało coraz to nowocześniejszego sprzętu, zmieniali się prezesi i komendanci zasłużeni dla drużyny i gminy, rozszerzały się kręgi działań, w których brały udział, i czynią to również obecnie, całe rody strażackie - **Brandysów, Malcharów, Kusiów, Pietrzyków** - oraz inne. W tym krótkim z konieczności zarysie dziejów nie sposób o wszystkim i o wszystkich napisać. Szerzej uanochnia te zdarzenia oraz ich bohaterów wspaniała „Kronika OSP Jaworze”, jak również okolicznościowe wydawnictwa z okazji 125-lecia i 130-lecia OSP, oraz liczne artykuły zamieszczane w „Echu Jaworza”, „Strażaku”, czy też w „Kalendarzu Beskidzkim” przez autora niniejszego tekstu.

Godzi się jeszcze przypomnieć oddanie do społecznego użytkowania, nie tylko strażackiego, okazałego Domu Strażaka w 1967 roku, wzniesionego ofiarnością druhów i jaworzan.

### Przebieg uroczystości

Godziny południowe 21 czerwca należały do druhów-honorowych dawców krwi, a to z okazji 15-lecia zorganizowania przy OSP Klubu Honorowych Dawców Krwi. Jego członkowie, którym prezesuje przez cały ten okres druh **Aleksander Greń**, wielce zasłużony strażak i krwiodawca, uhonorowany za swą społecznikowską działalność licznymi odznaczeniami resortowymi i „pecekowskimi”, postanowili uczcić swój doniosły jubileusz nie jakimiś zbędnymi fajerwerkami, ale oddaniem krwi dla ratowania zdrowia i życia ludzkiego. Ten bezcenny dar życia oddawano w specjalnym ambulansie przed Domem Strażaka. Zebrano aż 9 litrów krwi, natomiast przez całe ubiegłe 15 lat ponad 380 litrów. Uratowano tym samym wiele istnień ludzkich. Druhowie krwiodawcy prowadzą poza tym bardzo rozległą, wielopłaszczyznową działalność, m. in. oświatową z młodzieżą szkolną.

Przed remizą odbywało się także przyjmowanie licznych gości, a do wpisów została wyłożona specjalna „Księga pamiątkowa”.

Prezes OSP **Rudolf Galocz** w serdecznych słowach powitał posła Ziemi Bielskiej, **Antoniego Kobielusza**, przedstawiciela starosty bielskiego płk **Aleksandra Radkowskiego**, wiceprezesa Zarządu Powiatowego OSP **Krzysztofa Sromka**, prezesa Zarządu Gminnego OSP **Czesława Wierzbickiego**, gospodarzy gminy - wójta **Zdzisława Byłoka** i jego zastępcę **Romana Grenia**, zastępcę przewodniczącego Rady Gminy **Zdzisława Niemczyka**, prezesa Zarządu Towarzystwa Miłośników Jaworza **Adama Kwiecińskiego**, jak również radnych powiatu i gminy, mieszkańców gminy, a zwłaszcza młodzieży i dzieci...



Prezes Tow. Miłośników Jaworza Adam Kwieciński złożył gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy.

**Arkadiusz Grygierczyk, Dariusz Pomper i Jan Zoń.**

Strażacką imprezę „okraszały” występy przedszkolaków i orkiestra dęta OSP Jasienica. Zaś podczas wieczornej zabawy ludowej przygrywał zespół „Kontrast”. W niedzielę popisowali się również przedszkolacy, a w czasie zabawy grał zespół „Drawox”.

W trakcie dwudniowej imprezy do dyspozycji jej uczestników znajdowały się obficie zaopatrzone stoiska spożywczo-handlowe. Oferowano także wiele ciekawych atrakcji.

Jednym słowem jaworzański jubileusz 130-lecia miejscowej jednostki OSP miał przebieg pełen podniosłości, a jednocześnie radości.

**Franciszek Karol Szpock**

### Zasłużony dla Jaworza

## Józef Tymon – ofiarny społecznik



W naszej małej podbłatniańskiej ojczyźnie żyje garstka ofiarnych działaczy społecznych, udzielających się na różne sposoby i w wielu dziedzinach. Są oni najczęściej mało znani, a nawet wręcz anonimowi, gdyż działają zupełnie bezinteresownie, nie szukając rozgłosu, a nawet całkowicie go unikając. Nie sposób nakłonić ich do zwierzeń, nie mówiąc o jakimś samochwalstwie, nawet tych najkonieczniejszych, potrzebnych dla udokumentowania dla potomnych ich poczynañ i dokonań, jakże często ważnych dla gminnej zbiorowości. Są oni niczym drożdże, lub zaczyn ciastowy poruszający do czynów lokalną społeczność. Dobrze się stało, że swego czasu nasze władze gminne ustanowiły Medal „Zasłużony dla Rozwoju Jaworza”, aby chociaż w ten sposób uhonorować ich działalność. Sylwetki niektórych z nich przedstawiałem Szanownym Czytelnikom na łamach naszego „Echa Jaworza”. Dziś nadeszła pora na kolejną postać skromnego i cichego społecznika, z którym miałem najwięcej problemów, aby skłonić go do najkrótszych choćby wspominek. Gdy już nie znajdowałem żadnego legalnego pretekstu, uciekłem się do koniecznego podstępku. Poprosiłem mego interlokutora o podwiezienie mnie jego wielce wysłużonym „fiakiem” do Urzędu Gminy i w trakcie tej krótkiej jazdy faktycznie wymusiłem na nim „zeznanie” dotyczące jego trudnego i pracowitego żywota.



**Józef Tymon**, gdyż o niego chodzi, urodził się 4 marca 1924 roku w rodzinie posiadającej małe gospodarstwo na tzw. „Kamiyńcu” w Jaworznie Górnym. Matka Anna zajmowała się rodziną oraz domowymi i polnymi robotami, zaś ojciec Paweł dodatkowo dorabiał murarstwem na utrzymanie pozostałej czeladki - córek Emilii i Joanny oraz synów Józefa i Wiktora. Młody Józef uczęszczając do jaworzańskiej Szkoły Podstawowej musiał jednocześnie pomagać rodzicom w robotach gospodarskich. Potem zdobywał wiedzę fachową w dziedzinie budowlanej, idąc w ślady ojca. Otrzymuje dyplom czeladniczy i mistrzowski. U dawnych rzetelnych, znających się doskonale na swym rzemiośle majstrów zdobył fach, który był mu pomocny w całym zawodowym życiu - najpierw „na złe” w barbarzyńskim okresie wojny i okupacji, zaś po ich zakończeniu po przeszło pięciu latach, „na dobre” w wyzwolonej, ale nie zupełnie wolnej Polsce.

„W lipcu 1940 roku - opowiadał mi Józef - zostałem zabrany na przymusowe roboty do III Rzeszy. Jeszcze dzisiaj przypominam sobie rozpacz rodziców. Praca była ciężka i niebezpieczna, a „nadludzy” dozorczy nie folgowali nam „podludziom”. Od grudnia 1941 roku do maja 1942 byłem zatrudniony w berlińskiej firmie budowlanej, w ramach której pracowałem na moje szczęście, również w Bielsku. Później, od maja 1942 roku do kwietnia zwycięskiego 1945 roku znowu skierowano mnie do jednego z berlińskich przedsiębiorstw budowlanych. Harówka była katorżnicza, a zarazem niebezpieczna, gdyż przez pierwsze osiem miesięcy 1943 roku, roku przełomowego dla wojny, znajdowaliśmy się na Ukrainie, gdzie w frontowych warunkach reperowaliśmy zbombardowane tory, urządzenia i stacje kolejowe. Obowiązywało nas rygorystyczne hitlerowskie prawo wojenne, z którym nie było przelewów. Gdy Niemcy wycofali się po straszliwej klęsce stalingradzkiej, przerzucono nas najpierw do Tallina w Estonii a następnie aż pod Leningrad. Niebezpieczeństwa grożące zewsząd i tak ogromne oddalenie od domu doprowadzało mnie do rozpaczki, ale nie było na to żadnej rady. Trzeba było zaciskać zęby, popłakiwać z tęsknoty ukradkiem i jakoś wegetować ze współtowarzyszami niedoli. A mieliśmy wtedy ledwie po około dwadzieścia lat. Po dalszych klęskach Hitlera i cofaniu się frontu przewieziono nas w Sudety, a więc bliżej domowych pieleszy i tam w kwietniu 1945 roku uwolnili nas wojska radzieckie. Ja natychmiast, jak na skrzydłach, pogałem w rodzinne strony.

W pamiętnym dla mnie dniu 2 maja zwycięskiego 1945 roku doznałem różnymi okazjami do Jaworza. A tu zastałem nieszczęście - ojciec nieżył, a dom rodzinny spalony w działaniach wojennych. Życie

w nowej Polsce zaczynało się dla mnie, wbrew oczekiwaniom, smutne, a zarazem niezwykle ciężkie”.

Po powrocie na wojenne zgłiszcza Józef Tymon, wraz z matką i rodzeństwem przystąpił do budowy nowego domostwa. Rozpoczął równocześnie pracę w różnych bielskich przedsiębiorstwach budowlanych - m.in. w tzw. „Przemysłowce”, w Fabryce Samochodów Małolitrażowych i wreszcie w Bielskich Zakładach Urządzeń Technicznych, skąd w roku 1989 przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Pracując zawodowo i na rodzinnym gospodarstwie, udzielał się jednocześnie bardzo aktywnie na niwie społecznej. Już pod koniec 1945 roku zaangażował się bardzo mocno w działalność strażacką /posiada legitymację OSP wystawioną z datą 1 stycznia 1946 roku/ spółdzielczości samopomocowej, na terenie gminy i przy kościele parafialnym. Przyczynił się również do ponownego odsłonięcia pomnika Józefa Piłsudskiego wraz z jego płaskorzeźbą, wybicia medali J. Piłsudskiego, i z podobizną zasłużonego dla Jaworza aptekarza Jana Boziewicza, przeznaczonych dla ofiarnych społeczników, wykonania tablic poległych jaworzan, wspominając jedynie marginesowo o fundacji dzwonów, gdyż jest to domena parafialnej „Opatrzności” ... Ja osobiście jestem święcie przekonany, że tam gdzie nikt nie potrafi czegoś ważnego dla wsi załatwić, to trzeba posłać Józka, a on już wszystko postara się „wydreptać” i to bez żadnego rozgłosu ale za to bardzo skutecznie.

Ofiarna działalność społeczna Józefa Tymona została nagrodzona Medalem „Zasłużonych dla Rozwoju Jaworza”, Odznaką „Zasłużonych Działaczy Ruchu Społecznego oraz Medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa” - Brązowym, Srebrnym i Złotym ...

Niejako w posłowie dodam, że nasz „Medalista” posiada na swym koncie społecznym wiele ofiarnych dokonań, ale ci, którzy go dobrze znają sądzą z pełnym przekonaniem, iż nie jest to jeszcze jego ostatnie słowo, a raczej ostatni czyn społecznikowski na rzecz Jaworza i jego mieszkańców.

W przyszłym - 2004 roku - Józef Tymon będzie obchodził jubileusz 80-lecia swego długiego i pracowitego żywota, znaczonego okrutnymi doświadczeniami wojennymi. Z pewnością wezmą w nim udział wszyscy strażacy i znający go dobrze liczni jaworzanie.

*Franciszek Karol Szpok*

## Boże Ciało

Powodem ustanowienia tego pięknego święta były objawienia św. Julianny z Cornillon (1193-1258). Najpierw święto obchodzono w diecezji Liege (Belgia), potem papież Urban IV wprowadził je do Kościoła powszechnego. Oficjum i Mszę ułożył św. Tomasz z Akwinu, który tak dobrał teksty, aby służyły do rozważania najgłośniejszych prawd o Eucharystii. W Sekwencji zaś św. Tomasz zawarł streszczenie nauki katolickiej o Najświętszym Sakramencie.

Procesja Bożego Ciała odbywa się zarówno w Polsce, jak i w wszystkich krajach katolickich. Przez wieki nie zmienił się jej wymiar religijny, z biegiem jednak czasu, w Polsce procesja, która odbywa się w większych miastach z nadzwyczajną okazałością, wśród kwiatów, chorągwi, draperii z materiałów o barwach papieskich i narodowych stawała się ważnym wydarzeniem narodowym. W czasie zaborów, w niewoli pruskiej czy rosyjskiej, wszelkie publiczne objawy uczuć narodowych były surowo prześladowane. Obchodzono, więc procesję Bożego Ciała z tym większym pietyzmem, jako jedyną sposobność zmanifestowania na zewnątrz nie tylko wiary, ale i silnej łączności narodowej. Dlatego to zaborcy odnosili się wrogo do procesji Bożego Ciała. W Wilnie i na Kresach była ona aż do r. 1905 zupełnie wzbroniona. Władze pruskie tolerowały procesje publiczne, odbywające się w małych wiejskich parafiach, w których były od szeregu lat w zwyczaju, natomiast w nowopowstałych parafiach, jak np. św. Łazarza w Poznaniu, czy w nowych miastach na Górnym Śląsku procesja mogła odbywać się tylko na terenie cmentarza kościelnego. Pierwsze wielkie procesje ulicami miast odbyły się w tej dzielnicy dopiero w 1919 r., w odrodzonej Polsce.



Trudno opisać wrażenie, jakie sprawiał na Polakach widok postępującego pochodu procesji, z lasem różnobarwnych chorągwi na czele w czasach caratu, Kulturkampfu, w czasach stalinowskich, czy w czasie stanu wojennego. W Krakowie, a później w Warszawie u boku prymasa przez wieki szli królowie, potem prezydenci. Siła święta była i jest tak wielka, że baldachim nad Najświętszym Sakramentem niesli dostojnicy PPR-u z Bolesławem Bierutem na czele.

„Postępując w skupieniu wśród rospiewanego ludu, ma się wrażenie, że Chrystus utajony w monstancji, zstępuje do każdej chaty, niosąc ulgę cierpiącym, otuchę zwątpiałym, pociechę najbardziej. Zda się, że przyroda cała bierze udział w tym uroczystym pochodzie, że



przed Stwórcą swym kłonią się lany zbóż, uginają konary drzew, dzwonią kielichy kwiatów, - że ptaki niebieskie witają Pana wszechświata pieśnią,,:

„Zróbcie Mu miejsce  
- Pan idzie z Nieba  
Pod przymiotami ukryty chleba.  
Zagrody nasze widzieć przychodzi,  
I jak się dzieciom Jego powodzi,,

**Dariusz Klajmon**

W tekście wykorzystano fragmenty „Roku Bożego w liturgii i tradycji Kościoła świętego,, Katowice 1931

Franciszek Karol Szpok

„Jo je tu stela  
i tu zowdy bydym!!!  
J. Wątroba

## Rudzicki wajdelota

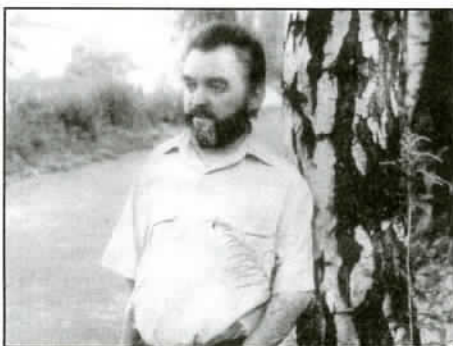
W 2001 roku Gminny Ośrodek Kultury w Jasienicy wydał kolejne dzieło rudzickiego wajdeloty- **Juliusza Wątroby** – poetycką książkę pt. „To było wczora”, zawierającą na 114 stronkach 78 przepięknych, pisanych gwarą cieszyńską wierszy, ujętych w pięciu rozdziałach – „To je tu stela”, „Ni ma tych ludzi”, „Ty i jo”, „Procesja” oraz „Z żywobycio”. Ten 19 tom poezji stanowi szczególnie wyjątkową poezję w całym dotychczasowym dorobku literackim poety. Ta nowość, względnie inność dotyczy zarówno tematyki – sielskiej, jako też języka – gwarowego. Korowód różnotematycznych perełek zamyka wiersz stanowiący tytuł tomu – „To było wczora...”.

To było wczora i nie przidzie spadki...  
Ni ma tych ludzi ..., ni ma tej mowy...  
Jyny my jeszcze łostatków łostatki,  
chcymy po darmo, jak kiesi sie głowić...  
Tóż chocioż dzisiaj spómniacie ty czasy,  
ty młode roki, kie już teraz zima,  
coby roz jeszcze nazoć iś w ty lasy,  
w ty chałpy, w ludzi, kierych dawno ni ma...  
To było wczora...

Problematyka tego bezcennego zbioru jest uniwersalna, ponadczasowa, - aktualna na wczora, dziś i jutro!

We „Wstępie” do książki Jan Krop napisał: Ostatnie tomiki

Juliusza Wątroby: „Rysy”, „Wysoki”, „Czas błazna”, czy „Między wierszami” tworzą obraz dojrzałego poety z ugruntowanym warsztatem współczesnej obróbki słowa. Wiersze poety z Rudzicy noszą znamiona indywidualności artystycznej. Ten warsztat mowy poetyckiej jest doskona-



nalony od 29 lat, a na lata 90-te przypada szczególnie erupcja poetycka Juliusza Wątroby, gdyż prawie każdy rok owocuje tomikiem wierszy. Zaś rok 1979 zaowocował aż czterema tomikami...

W swym końcowym „Od autora” Julek powiedział m.in.: „Poeta powinien przemawiać wierszami, proszę więc mi wybaczyć tych kilka

słów, ale okazja jest szczególna” oto – dzięki życzliwości wielu ludzi – mogła się ukazać ta książeczka z wierszami napisanymi „po naszymu” – po rudzicku. Pisząc te myśli naiwnie, niemal dziecięco; próbowałem jeszcze raz wstąpić do tej rzeki, która dawno odplynęła, wczuć się w mentalność ludzi /często jeszcze dziewiętnastowieczną/, wśród których żyłem, którzy mnie kształtowali...

Wiedziałem też od dawna, że ten tomik musi się ukazać, bo należy to do mojego potrójnego obowiązku: wobec tych co byli, wobec tych co są i – nade wszystko – wobec tych, którzy będą. Bo musimy ratować, czy chociażby uchronić od zapomnienia, tę odchodzącą i rozspływającą się /jak stare chaty/ kulturę. Ten wspaniały język – gwarę, jakże urokliwą i malowniczą, która świadczyła o odrębnościach regionów naszej Ojczyzny...

Oczywiście – nie chodzi o to, by żyć w skansenie, w urojonym świecie wspomnień, ale przecież otwarcia na współczesność nie musi się odbywać kosztem niszczenia dorobku przeszłych pokoleń. Chodzi o to, by tradycja ubogacała tych, którzy będą po nas, by mieli do czego powracać, byśmy nie zostawili im tylko przerażającej pustki z hipermarketami, Mc Donald'sami i stacjami benzynowymi w tle, byśmy w tym nurcie wielkiej rzeki nie zatracili siebie...

Czas najwyższy, aby naszym Czytelnikom ukazać choć krótkie migawki żywota rudzickiego barda, tak ściśle osobiste, a zwłaszcza artystyczne.

Julek przyszedł na świat 12 kwietnia 1954 roku w rodowej Rudzicy, jako że oboje rodzice swym urodzeniem wywodzili się z tej to właśnie „dziedziny”. Ojciec **Wilhelm**, mimo różnorakich uzdolnień, już przed wybuchem II wojny światowej, jako kilkunastoletni chłopak wywodzący się z biednej rodziny musiał pracować w fabryce mebli „Mundus”. Ciężkie czasy okupacji niemieckiej spędził na niewolniczych robotach we wrocławskich fabrykach i wałbrzyskich kopalniach. po wyzwoleniu powrócił do jasienickiego zakładu, w którym pracował nieprzerwanie do końca swojego życia.

Matka Maria, z domu Sieja, zdążyła się dostać do bielskiej szkoły średniej, lecz wybuch zawieruchy wojennej w 1939 roku nie pozwolił na jej rozpoczęcie. A ją dotknął w czasie wojny ciężki los służącej w niemieckiej rodzinie w Cieszynie. Po zamążpójściu w 1945 roku zajmowała się gospodarstwem domowym, zaś później pracowała sezonowo w cukierni w Chybiu i na stałe w FMG „Mundus”.

Oboje rodzice, posiadając jedynie wykształcenie podstawowe, czynili wszystko co możliwe, aby ich dzieci ukończyły wyższe studia. I tak się stało na skutek ogromnych wyrzeczeń całej rodziny. Córka Natalia zdobyła zawód nauczycielki, a bracia Juliusz i Dariusz ukończyli studia w bielskiej Filii Politechniki Łódzkiej. Juliusz na kierunku chemicznej technologii Wydziału Włókienniczego, odbywszy przedtem naukę w Technikum Włókienniczym w Bielsku-Białej.

Ostoją rodzinnego domu Juliusza Wątroby jest jego żona **Maria** z domu Pawelek, z wykształcenia techniki-włókiennik, lecz niestety bez pracy. Jak mawia Julek – zajmuje się gospodarstwem domowym, dziećmi, no i – mężem, co kwalifikuje ją, gdyby taka możliwość istniała, do zdobycia „Nobla” za wybitne „żonine i matczyne” osiągnięcia.

Wspólnie wychowują trójkę potomstwa – **Alicję, Lucjana** i najmłodszego **Wojtkę**. Gimnazjalistka Ala zaczyna pisać i zapowiada się jako mocny konkurent swego taty na niwie poetyckiej. Została w tak młodym wieku laureatką kilku ogólnopolskich konkursów poezji, a w roku 2002 wydała swój debiutancki tomik wierszy pt. „Papierowe serduszka”.

Wracając jeszcze do Julka nadmienię, że od 1980 roku pracował w ZPW „Wega” w Bielsku-Białej, natomiast od 1988 roku zatrudnił się w dzisiejszym „Bielstylu”.

I to by było na tyle, na obszerniejsze i intymniejsze zwierzenia rudzicki poeta za żadne skarby nie da się namówić. No cóż – mówi się trudno i żyje się dalej. Acz szkoda, że moja siła perswazji była zbyt słaba. Ale przecież czas i my nie kończymy się już teraz.

Jako przerywnik Julkowego curriculum vitae przytoczę króciutki, ale niezmiernie ważki utwór poetyckiej stanowiący jego własne symboliczne wyznaczenie człowiecze i poetyckie pt. „Jo je tu stela”. Jest on jednocześnie dewizą wszystkich wielbicieli Ziemi Cieszyńskiej –

Jo je tu stela i tu zowdy bydym,  
bo strómy nika po świecie nie lażóm.  
Syn łojca dziada i boroczki bydy...  
Dobry jak mlyko, twardy jak zielazo...



Debiuty Julka miały miejsce przed trzydziestu laty. Literacki w „Radarze” satyryczny w „Szpilkach”, a książkowy w Wydawnictwie „Śląsk” w Katowicach. Jest członkiem Stowarzyszenia Autorów Polskich od 1988 roku, Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego od 1993 roku i tego najwyższego rangą – Związku Literatów Polskich – od 1995 roku. Autor ponad dwudziestu tomików poezji i satyr. Laureat ponad stu ogólnopolskich konkursów literackich, m.in. „Łódzkiej Wiosny Poetów”, „Tatrzańskiej Jesieni”, „Czerwonej Róży”, Liryki Miłosnej „O Laur Miedzianego Amora”, „O Skrzydło Ikarą”, „Turnieju Łgarzy”... Publikuje często w „Magazynie Literackim”, „Tygodniku Kulturalnym”, „Wiadomościach Kulturalnych”, „Kamienie”, „Kierunkach”, „Słowie Powszechnym”, „Gościu Niedzielnym”, „Szpilkach”, „Karuzeli”... jego utwory zostały pomieszczone np. w „Antologii Poezji Sakralnej”, „Aforyzmy o aforyzmach”, „Antologii Poezji Wigilijnej”, „Z kobietą nie ma żartów – 600 lat fraszki polskiej”...

Rudzicki humanista napisał liczne pieśni i piosenki. Pieśń jego autorstwa została wykonana podczas mszy św. odprawianej przez papieża Jana Pawła II podczas pielgrzymki w Polsce. Kołędą z jego tekstem – nagrodzoną w Ogólnopolskim Konkursie Literacko – Kompozytorskim w Rumuni – został zaprezentowany w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Religijnej w Bazylice św. Brygidy w Gdańsku... Stałe

współpracuje z kabaretami „Długi”, „JAS” i z programem III Polskiego Radia, gdzie jego utwory interpretowali tak wybitni aktorzy, jak – Bronisław Pawlik, Krzysztof Kowalewski, Zbigniew Zamachowski, Krzysztof Gosztyła, Bogusz Bilewski, Krzysztof Tyniec, Krzysztof Kołbasiuk...

Jest niezwykle aktywnym uczestnikiem życia religijnego, kulturalnego i literackiego w latach 70-ych w rudzickim Klubie „RUCH” był współzałożycielem, a zarazem twórcą tekstów dla Zespołu Poezji Śpiewanej „MARITUM”, a także Teatryku Satyrycznego „TANDEM VITA”, kapeli „Bęc” i „Teatru przy Kawie” – z prowadzącym Alfonsem Urbańcem. Należy do organizatorów Dni Polskiej Literatury Współczesnej w Bielsku-Białej, popularyzujących przez dziesięć lat regionalną i krajową literaturę. Przez kilka kadencji sprawował szacowną funkcję sekretarza Stowarzyszenia Autorów Polskich. Jest członkiem Komisji Stypendialnej Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej. Od dziesięcioleci publikuje w wychodzącym pod redakcją Piotra Wysockiego bardzo znanym i cenionym „Kalendarzu Beskidzkim”. Jego wiersz pt. „Wspomnienie” otwiera tegoroczną edycję tego zasłużonego almanachu...

Franciszek Karol Szpok

## „POD GRONIEM” - SPOTKANIE AUTORSKIE Z MIECZYŚLAWEM PETERKIEM

15 czerwca, w niedzielne popołudnie, jaworzańska galeria „Pod Groniem” (przypomnijmy: na terenie gospodarstwa agroturystycznego Ireny i Pawła Steków) była miejscem kolejnej imprezy kulturalnej- spotkania widzów i słuchaczy ze znanym już w naszym środowisku- głównie dzięki publikacjom w kilku ostatnich numerach Echa Jaworza- Mieczysławem Peterkiem. Była to już druga wizyta tego wszechstronnego twórcy w Galerii; pierwsza miała miejsce 5 sierpnia 2001 roku.



Małgorzata Kobiela-Gryczka zapowiada wystąpienie Gościa

taka znajomość i umiłowanie śląskiej gwary? Zdecydowały tu rodzinne korzenie: dziadkowie-rodowicy „zaolziacy” spod Frydka, mówiący wyłącznie gwara, „córka Marycza” z Ustronia, stryjenka i jej rodzice, wywodzący się również z za Olzy. Dzięki niedzielnym rodzinnym wizytom Mieczysław Peterka wsłuchiwał się w gwara Śląska Cieszyńskiego i poznał, jak sam mówi, jej melodykę, ciepło i piękno no i oczywiście słownictwo, frazeologię i gramatykę.

Przytoczone pod koniec opowiadanie w gwarze górali żywieckich miało na celu uwytknienie odmienności tej gwary w stosunku do śląskiej (m. in. akcent, mazurzenie).

Spotkaniu towarzyszył wernisaż fotogramów Mieczysława Peterka pod wspólnym tytułem „Relikty budownictwa drewnianego w regionie”. Przypominał on z kolei zebranych gościom ginące już formy kultury materialnej naszego regionu- w zakresie tytułowego budownictwa.

W finale spotkania Mieczysław Peterka otrzymał z rąk wiceprezesa Towarzystwa Miłośników Jaworza- Jerzego Kukli, na pamiątkę spotkań w Jaworzu, przedstawiającą beskidzki pejzaż akwarelę pędzla znanego nie tylko w Jaworzu Mieczysława Grenia- obecnego na spotkaniu fundatora tegoż pejzażu. Warto tu przypomnieć, iż to TMJ jest honorowym patronem Galerii oraz współorganizatorem nie tylko tego, ale licznych innych przedsięwzięć o charakterze kulturalnym, służąc w ten sposób lokalnemu społeczeństwu i współtworząc, jakże ważny, obraz naszej „Małej Ojczyzny”, zakorzenionej w przeszłości, a otwartej na przyszłość.

Czytelnicy Echa Jaworza będą mieli niewątpliwie nadal okazję do spotkań z opowieściami Mieczysława Peterka; zaś wystawę jego fotogramów można oglądać „Pod Groniem” do końca sierpnia. Na kolejne spotkanie, poświęcone starym widokówkom z Jaworza oraz dziejom widokówki, Galeria „Pod Groniem” zaprasza wszystkich, którzy mają ochotę ją wtedy odwiedzić, 31 sierpnia- tradycyjnie już w niedzielę, o 15.00.

A oto słów parę o wymienionym na początku spotkaniu i o jego bohaterze.

Mieczysław Peterka, którego bogatą biografią i liczne dotychczasowe dokonania przedstawiono już na łamach Echa Jaworza (w numerze 115 oraz 132 i następujących) zaprezentował napisane przez siebie teksty gwarowe: częściowo te, które można znaleźć w „Tatowych spóminkach”, częściowo nowe, nigdzie jeszcze nie publikowane. Teksty przepływały piosenki ludowe z naszego regionu, grane przez Mieczysława Peterka na ustnej harmonijce (instrumencie niegdyś bardzo popularnym, a dziś prawie zapomnianym), podchwytywane- w wersji wokalne- przez zebranych gości. A wszystkie owe opowieści, są wg słów autora, oparte na autentycznych zdarzeniach i faktach, zapamiętane przez niego z dawnych ojcowskich gawęd; stąd też tytuł „Tatowe Spóminki”. Sporo osób, których życie i przygody opisał, sam autor znał z nazwiska czy miejsca zamieszkania.

Skąd u Mieczysława Peterka, bielszczanina z urodzenia i zamieszkania, od dzieciństwa posługującego się wyłącznie polszczyzną literacką,



M. Peterka z podarowaną akwarelą.



## „Czytanie zbliża”

„Poczytaj mi mamo, poczytaj mi tato” - to tytuły akcji w ramach kampanii „Cała Polska czyta dzieciom”.

Celem tej akcji jest zachęcenie do **codziennego** czytania dzieciom w każdej rodzinie, przedszkolu, szkole, bibliotece.

W związku z tym zastanówmy się jakie korzyści mogą płynąć z głośnego czytania, gdyż wiele osób wciąż ich nie dostrzega.

Kluczem do wiedzy i sprawności umysłu jest czytanie, ponieważ stymuluje ono rozwój mózgu, rozszerza słownictwo, podnosi wiedzę ogólną, uczy myślenia, rozbudza pamięć i wyobraźnię oraz pomaga w zrozumieniu siebie i świata.

Oprócz tego wszystkiego buduje mocną więź między dorosłym a dzieckiem, chroni przed uzależnieniami od telewizorów i komputerów. Należy też podkreślić, że głośne czytanie pomaga również dzieciom niepełnosprawnym w przewyżczeniu wielu problemów zdrowotnych i rozwojowych.

Głośne czytanie dzieciom nie ma żadnych wad, a jego zalet nie sposób przecenić.

Jest najlepszą inwestycją w pomyślną przyszłość dziecka.

Tak więc czytamy naszym dzieciom codziennie przez co najmniej 20 minut, zaś starsze dzieci zachęcamy, by czytały same, a na efekty nie przyjdzie nam długo czekać.

Ponieważ, kto czyta jako dziecko, ten jako dorosły więcej wie, więcej rozumie i mądrzej postępuje.

Gminna Biblioteka Publiczna w Jaworzu przed kilkoma miesiącami włączyła się w tę akcję.

Przeprowadza głośne czytanie w przedszkolach, a na miejscu w bibliotece wszystkie chętne dzieci też mogą posłuchać pięknych baśni i wierszy.

Pamiętajmy: korzystanie z biblioteki jest bezpłatne!

Biblioteka posiada nowości wydawnicze, wspaniałe książki dla dzieci oraz czasopisma.

Czytajmy sami i czytamy dzieciom.

Nasza noblistka Wisława Szymborska powiedziała: „**Czytanie książek to najpiękniejsze zajęcie, jakie ludzkość sobie wymyśliła**”.

Serdecznie zapraszamy do odwiedzin biblioteki.

**dyrektor G.B.P w Jaworzu**  
**mgr Danuta Krzywolak-Worotyńska**

## I Charytatywny Turniej Piłki Nożnej w Jaworzu

Klub Sportowy „Czarni Jaworze” w dniu 28 czerwca zorganizował I Charytatywny Turniej Piłki Nożnej w Jaworzu. W turnieju wzięło udział 10 drużyn piłkarskich z czego cztery zespoły były z Jaworza: JKS Suchówka Mikroby, Marion, RDJ oraz Paget Jaworze. Dodatkowo wystąpiły zespoły Paget Jasienica, Promebel, BPH PBK, Komes, Castorama i Fuksiarze.



Pożegnalny uścisk dłoni.

Fot. Piotr Krzemień

W trakcie kilkugodzinnej rywalizacji wyłoniono najlepszą trójkę finalistów. Zwycięzcą został zespół Paget Jaworze, który z rąk prezesa KS Czarni Jaworze – Krzysztofa Klimczaka otrzymał puchar ufundowany dla najlepszej i najsukuczniejszej drużyny. Drugie miejsce po zaciętej walce ze zwycięzcami wywalczyła drużyna „Komes” z Bielska-Białej, natomiast trzecie kolejny zespół z Jaworza RDJ.

Całkowity dochód z turnieju /opłaty wpisowe/ został przeznaczony na Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Jaworzu z przeznaczeniem na zakup wyprawek szkolnych lub letni wypoczynek dla jaworzańskich dzieci.

Firmy piekarnicze Pani Danuty Greń i Mariana Mrowca z Jaworza nieodpłatnie przekazały na turniej pieczywo i drożdżówki, które zostały przekazane zarówno dla świetlicy terapeutycznej, jak również dla uczestników zawodów.

Serdecznie dziękujemy za ten dar serca ze strony darczyńców.

Pragnę w tym miejscu podziękować również pracownikom GOPS i UG Jaworze oraz przedstawicielom Rady Gminy i wszystkim ludziom dobrej woli za pomoc w organizacji turnieju.

Pomysłodawcom i głównym organizatorom - drużynie KS Czarni Jaworze gratuluję i dziękuję w imieniu wszystkich dzieciaków za zainteresowanie się ich potrzebami i wsparcie finansowe.

**Foto i oprac:**  
**Piotr Krzemień**



Wilhelm Szeroczyk

*Obrycze śpiewu wolno toczą się,  
omijając doliny.  
Ze szczytu na szczyt  
obóz obozowi  
sygnalizuje pieśnią zachód.*

*Miękko jak lot nietoperza gaśnie dzień.  
Długo jak pocalunek na stacji płacze  
pamięć, wspominając dzieciństwo.  
Już tylko chorągiewka piosenki wieczornej  
trzeпоce, maści zmierzchające kręgi ...*

*...Jutro znów wstaną chłopcy smagli  
i podniosą w rękach góry,  
pochwałą głązy  
i błękit*



# GIMNAZJUM W JAWORZU im. Gen. Stanisława Maczka

DYREKTOR



DOROTA AUGUSTYN

WYCHOWAWCA



MARGORZATA BARUTOWICZ



STANISŁAW CZERWIŃSKI BOGUMIŁA PUCHALSKA SYLWIA PIARCZYK EDYTA MASTALERZ BOŻENA WYERONSKA STANISŁAW HOCZEK WIESŁAW JOZWIAK LILIANA GWIZDON



MARZENA WAJDA-PARZYK MARGORZATA BIALAS-DARWINSKA IWONA KOMINEK DOROTA KLAJMON ANDRZEJ STASIAK EWA BELOW JANINA HULEKSA PIOTR BOZEK



KRZYSZTOF KLAJMON KRZYSZTOF HEINRICH JERZY LOREK MAGDALENA CZADER JOANNA SLIWA MARCIN KLIS MIKROSŁAW SZAMETA MARCIN MOJESZCZYK WOJCIECH SZABO KAMIL JAKUBIEC LUCYNA KOSPAZKA JOANNA KOSIELA



AGNIESZKA SZABOT PAULINA KNAPCZYK KATARZYNA CZUJ EWA KLIS AGNIESZKA STEFAN GABRIELA HUBER RYSZARD PIETRZYK ARTUR KNEHIT ANNA RUSIN SARA GANCZORZ KATARZYNA CAPUTA

## Rok szk. 2002 / 2003

# GIMNAZJUM W JAWORZU im. Gen. Stanisława Maczka

## Rok szk. 2002 / 2003

DYREKTOR



DOROTA AUGUSTYN

WYCHOWAWCA



STANISŁAW CZERWIŃSKI



EDYTA MASTALERZ BOŻENA WYERONSKA MARGORZATA BARUTOWICZ STANISŁAW HOCZEK SYLWIA PIARCZYK



WIESŁAW JOZWIAK LILIANA GWIZDON MARZENA WAJDA-PARZYK MARGORZATA BIALAS-DARWINSKA IWONA KOMINEK



DOROTA KLAJMON ANDRZEJ STASIAK EWA BELOW JANINA HULEKSA PIOTR BOZEK BOGUMIŁA PUCHALSKA



KATARZYNA BRANDYS EWELINA SZABOT ADAM MROWIEC SZYMON CHOLEWICKI AGNIESZKA DZIEDZIC MARGORZATA DAUPEK



ADAM KUBALA SEBASTIAN MYSLIWIEC DOROTA SZAMKI EDYTA LUKS NORMAN WILEJA LESZEK GWIZDON



KLAJMON SZABO SŁAWOMIR SKRZYŃSKI PIOTR PENSKA MARCIN PINTA PAWEŁ RUS



MATEUSZ CYRCER KRZYSZTOF WIENCIK AGATA BILANDA ANNA JARCZON JOLANTA PROCYGALAR



# GIMNAZJUM W JAWORZU im. Gen. Stanisława Maczka

DYREKTOR



DOROTA  
AUGUSTYN



IWONA  
KOMIŃKA



EDYTA  
MASTALERZ



BOŻENA  
WIERSKA



BOGUMIŁA  
PUCHAŁSKA



IWONA  
JANKÓCZY



WOJCIECH  
DZIEMBA



DANIEL  
KUCIA



AGNIESZKA  
KUCIA



KATARZYNA  
KUBIŃSKA



STANISŁAW  
HOCZEK

WYCHOWAWCA



ANDRZEJ  
STASIAK



DOROTA  
KLAJMON



EILIANA  
GWIZDON



WIESŁAW  
JÓNIAK



NATALIA  
KESTEMPELE



KONRAD  
POLTORZCKI



PIOTR  
BLACHODA



BARBARA  
KUS



EWELENA  
KUS



STANISŁAW  
CZERWINSKI



EWA  
BELLO



JANINA  
HOLCOWA



MARZENNA  
WALDA-PARZYK



ANITA  
KRZYSZYK



KATARZYNA  
SZYKIEL



KAMIL  
WÓJCİK



KLAUDIA  
SZOPA



JAROSŁAW  
GWYLERCZYK



MARGORZATA  
BINAS-DAWIDOWICZ



PIOTR  
ROJEK



SYLWIA  
PIŁARCZYK



MARGORZATA  
BARUTOWICZ



MAGDALENA  
CIEN



DAWID  
PETERKO



KONRAD  
JAWORSKI



RAFAŁ  
JARMARSKI



MATEUSZ  
KOZARCZYK

Rok szk. 2002 / 2003

# GIMNAZJUM W JAWORZU im. Gen. Stanisława Maczka

DYREKTOR



DOROTA  
AUGUSTYN



DOROTA  
KLAJMON

WYCHOWAWCA



MATEUSZ  
BIARDOWY



JULIA  
BORECKA



AGNIESZKA  
BOZEK



JOANNA  
RYŃSKA



DAWID  
CHABEREK



DOROTA  
MICHAŁSKA



JOANNA  
CZADER



SZYMON  
DZIURAWSKI



MICHAŁ  
GWIZDON



MACIEJ  
JEDRUSZKO



DOMINIK  
POLOCZEK



EWA  
KAWKA



MAJA  
KAWKA



JUSTYNA  
KUKULAK



TOMASZ  
MALCHAREK



MARCIN  
MEDYAK



MAGDALENA  
GAPIŃSKA



PAWEŁ  
WALCZEK



ROBERT  
SWANDOR

Rok szk. 2002 / 2003



Po „Dniach Holenderskich”

## Rowerowy Rajd Rodzinny - z okien karetki

Na prośbę wójtów Jaworza - Zdzisława Byloka i Romana Grenia – właściciel Niepublicznego Wielospecjalistycznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Skoczowie – dr Piotr Gruszczyk – przekazał bezpłatnie karetkę sanitarną, kompletnie wyposażoną w odpowiedni sprzęt medyczny wraz z kierowcą, do zabezpieczenia lekarskiego Rowerowego Rajdu Rodzinnego, przebiegającego urokliwymi krajobrazowo jaworzańskimi ulicami. Ja ze swej strony zabezpieczałem ten rajd jako lekarz karetki pracujący w powyższej „Lecznicy”.



Start nastąpił z amfiteatru i wiódł przez Jaworze Średnie, następnie Jaworze Dolne, przepiękną widokowo ul. Panoramiczną, skrajem naszych cudownych lasów, a dalej przez Jaworze Górne do Nałęża ul. Myśliwską, także obrzeżem bujnego drzewostanu, koło kaplicy, aż do Ośrodka ZHP. Tam nastąpił krótki odpoczynek uczestników rajdu, których rozpiętość wiekowa wynosiła od 6 do 70 lat, wraz ze skromnym posiłkiem i napojami chłodzącymi. Dla mnie lekarza był to właściwy czas do opatrzenia kilku sfatygowanych kolan, ud, podudzi, przedramion i ramion, które ucierpiały podczas ostrej jazdy. Po czym nastąpił powrót pelletonu, który poprzedzał samochód policyjny z włączonymi „migaczami”, a zamykała „moja” karetka sanitarna.

Wszyscy uczestnicy rajdu byli zachwyceni przebiegiem całej imprezy. Doznali przecież zdrowego wysiłku przy pięknej pogodzie oraz doskonałej organizacji całości ze strony władz gminy. Wszystkie ulice i obejścia były czyste i wszechstronnie zadbane. Jako mieszkaniec urokliwej miejscowości pod Błatnią jestem dumny z takiego stanu porządkowego, który mieli możliwość zaobserwować „rajdowicze”, również ci spoza Jaworza, co przyczynia się do rozślawienia naszej gminy daleko i szeroko. Imprezę tę uważam za bardzo udaną, a za jej świetną organizację składam „ojcom gminy” niski pokłon!

*lek. med. Leszek Kostuch*

Od Redakcji - W jednym z najbliższych „EJ” znany nam dobrze specjalista laryngolog dr L. Kostuch zamieści „profilaktyczny” artykuł z tej dziedziny.

Ja ze swej strony postaram się przedstawić naszym Czytelnikom wspomnianą „Lecznicę” dr. P. Gruszczyka, położoną na przepięknej skoczowskiej „Kaplicówce”. Jej usługi medyczne są bardzo rozległe i profesjonalne. A poza tym my jaworzanie zawsze z naszej rodzimej natury ciężyliśmy w kierunku Skoczowa i Cieszyna – może tym razem po linii medycznej?

*F. K. Szpok*



## ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

### Smutne pożegnanie

Zakończenie roku szkolnego w gimnazjum odbyło się 20 czerwca. Wcześniej, bo 14 odbył się komers dla trzecioklasistów, którzy uczestniczyli w obu uroczystościach związanych z zakończeniem roku szkolnego.

Jak to zwykle bywa, pożegnanie uczniów rozpoczęło się od przemówień dyrektora szkoły, zaproszonych gości oraz przedstawiciela młodzieży. Po części oficjalnej gimnazjaliści przedstawili ciekawy program „Folklorystyczno - europejski”, w którym przewijały się motywy regionalne, z elementami, zwłaszcza teraz modnej, Unii Europejskiej.

W następnej części programu nadszedł czas na wręczenie świadectw i nagród uczniom gimnazjum, którzy otrzymali promocję do następnej klasy. Już wtedy na korytarzu zbierały się grupki gimnazjalistów, którzy z łezką w oku żegnali się z nauczycielami i swoimi starszymi kolegami, wychodzącymi już z naszego niezwykłego gimnazjum.

Kiedy oficjalne uroczystości dobiegły końca, przed szkołą zgromadzili się już prawie wszyscy gimnazjaliści, aby ostatecznie pożegnać się ze wszystkimi osobami, które podczas roku szkolnego stały się im bliskie. Z czasem tłumek malał, aż w drzwiach gimnazjum pozostał tylko pan woźny, z niecierpliwością oczekujący na kolejny dzwonek, zwiastujący rozpoczęcie nowego roku szkolnego w gimnazjum w Jaworzu.

*Wojciech Sabo*

### Historia na żywo

Coraz popularniejsze stają się różnego rodzaju imprezy pokazujące jak żyli ludzie przed wiekami. Co roku na wyspę Wolin przyplływają swoimi łodziami wikingowie ze Skandynawii, ożywają pola grunwaldzkie, średniowieczny Gdańsk, Biskupin czy zamek w Gołubiu-Dobrzyniu. Setki bractw rycerskich w całym kraju odtworza nie tylko średniowieczne bitwy, ale także życie codzienne Polaków przed kilkoma wiekami. Ta moda jest bardzo atrakcyjna nie tylko dla turystów, ale przede wszystkim dla sympatyków historii.



*Fot. D. Klajmon*

W czerwcu przed zakończeniem roku szkolnego gośćmi naszego Gimnazjum było Bractwo Rycerskie z Bielska-Białej. Uczniowie mieli okazję poznać rycerzy oraz nadobne białogłowy. Na boisku szkolnym odbył się pokaz walk i uzbrojenia, a było w czym wybierać - każdy członek bractwa miał inną zbroję - od stroju ruskiego woja z X wieku, po łuczników, rycerzy w zbrojach płytkowych i kolczugach. Zbroje ważyły, tak jak w średniowieczu ok. 20 kilogramów, a czerwca upalna pogoda



sprawiła, że po ubraniu całego tego rynsztunku można się było poczuć jak rycerze pod Grunwaldem którzy czekali w spiekocie przez wiele godzin aż rozpocznie się bitwa. Jedynie, czym różnił się ten rynsztunek od średniowiecznego dotyczyło względów bezpieczeństwa - np. wszystkie miecze były tępe.

Większość elementów swoich strojów członkowie wykonali sami, często z pomocą rodziny i znajomych, a jest to zadanie wyjątkowo żmudne i wymagające sporych umiejętności - kolczuga to tysiące druczianych oczek, które trzeba ze sobą umiejętnie połączyć, tak, aby takie wdzianko zabezpieczyło ciało przed strzałami z łuku. Jedynie miecze, łuki i strzały zostały przez członków bractwa zakupione. Trzy nadobne białogłowy ubrane były w stroje XIV wiecznych mieszczek. Opowiadały chętnie o tym, w jaki sposób je uszyły - zwłaszcza trudne elementy ozdobne, hafty i lamówki - a także o dawnych nakazach i zakazach dotyczących sposobu ubierania się. Strój musiał być, co najwyżej dwukolorowy, męzkatki musiały mieć starannie zakryte włosy, w odróżnieniu od panien, które mogły paradować z odkrytymi głowami, całkowicie

zabroniony do noszenia był królewski kolor - czerwony.

Po wysłuchaniu opowieści o dawnych czasach i zwyczajach każdy z uczniów i uczennic mógł przebrać się w strój z epoki, a nawet wziąć udział w turnieju łuczniczym i walce na miecze. Zabawa była całkowicie bezpieczna - miecze zupełnie tępe nadawały się jedynie do zabawy, a pokaz umiejętności naszych łuczników (mamy przecież w Gimnazjum koło łucznicze) zaskoczył samych członków bractwa, którzy kiwali głowami ze zdziwieniem i żartowali, że w poprzednim pokazie, który odbył się na zamówienie lekarzy - chirurgów, nawet napięcie łuku było problemem, a co dopiero oddanie strzału w tarczę... Na zakończenie członkowie bractwa przedstawili scenkę z epoki z udziałem dobrych rycerzy, złych rabusiów i sprytnego mnicha, który wystrychnął na dudka jednych i drugich. Pokaz odbył się dzięki Oli Brandys - absolwentce Gimnazjum należącej do bractwa rycerskiego.

*Dariusz Klajmon*



## Z KRONIKI POLICYJNEJ

### KALENDARIUM

zaistniałych zdarzeń kryminalnych na terenie  
Gminy Jaworze w okresie  
od 01.06.2003 do 30.06.2003 roku

1. W nocy z 31 maja na 1 czerwca na ul. Bukowej nieznany sprawca dokonał pocięcia opon w zaparkowanym samochodzie Ford Focus. Suma strat wynosi 700 zł na rzecz Zbigniewa Z z Jaworza.
2. W dniu 2 czerwca br. przy ul. Cieszyńskiej nieznany sprawca dokonał włamania do samochodu Fiat Punto, poprzez wybicie szyby, skąd dokonał kradzieży radiomagnetofonu Philips oraz portfela z zawartością. Suma strat wynosi 500 zł na rzecz Janusza N. z Bier.
3. W dniu 4 czerwca br. przy ul. Bielskiej w godzinach nocnych dwóch nieznanych sprawców pobiło idącą samotnie Danutę W. z Zabrza a następnie dokonali na jej szkodę kradzieży telefonu komórkowego, i plecaka z zawartością, powodując szkodę w wysokości 400 zł.
4. W dniu 10 czerwca br. przy ul. Cichej J.G. w swoim budynku mieszkalnym dokonał czynu samobójczego przez powieszenie się. Zarządco sekcję prokuratorską.

Z-ca Kom. Komisariatu w Jasienicy  
asp. szt. Marek Gawlas

## Informacja o wyborze ławników

Z dniem 31 grudnia 2003 r. upływa obecna czteroletnia kadencja ławników. Zgodnie z prawem o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 98, poz. 1070 z późn. zm.) winni być najpóźniej w październiku br. wybrani ławnicy do sądów okręgowych i rejonowych.

Rada Gminy Jaworze zwraca się z prośbą do wszystkich organizacji i instytucji życia publicznego z terenu gminy Jaworze o zgłaszanie kandydatów (kandydatek) w terminie do **30 lipca 2003 r.** w Urzędzie Gminy Jaworze.

Franciszek Karol Szpok

*„Szlachetne zdrowie - nikt się nie dowie,  
jako smakujesz, aż się zepsujesz”  
J. Kochanowski*

## Zdrowie spod Szyndzielni

Od czasu do czasu Redaktor Naczelny „Kalendarza Beskidzkiego” – Piotr Wysocki – udostępnia mi karty tego zasłużonego i lubianego almanachu na zwracanie uwagi Szanownych Czytelników na renomowany jaworzański kurort, który ostatnio obchodził 140- lecie swego założenia i ofiarnej działalności uzdrowiskowej. Tym razem pragnę przedstawić skrótowo powstanie i uciążliwe poczynania dla dobra



chorych z całego Podbeskidzia – Szpital Wojewódzki w Bielsku – Białej – zlokalizowanego przy Alei Armii Krajowej 101, u samego podnóża popularnej Szyndzielni, co przypomina mi trochę równie kolosalny ustronjski Szpital Uzdrowiskowy rozpostarty u zbrocza Równicy, ale rzecz jasna o zupełnie innym profilu leczniczym, co również opisywałem w jednym z dawniejszych roczników „KB”. Wagi tematu nie trzeba uzasadniać, jako że dotyka tego co dla człowieka jest najważniejsze, a co tak pięknie i mądrze uanochnił Jan Kochanowski, a mianowicie – zdrowia i życia ludzkiego.

### Dzieje budowy

Wznoszenie tego ogromnego kombinatu diagnostyczno- leczniczego i terapeutycznego rozpoczęto w 1982 roku, kiedy to 15 czerwca podpisana została umowa na roboty przygotowawcze między Bielskim Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego S.A., a Przedsiębiorstwem Usług Inwestycyjnych w Bielsku- Białej. Podstawowym celem





Dyr. naczelny Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku Białej Lek. med. Ryszard Batycki

ców rejonu Podbeskidzia. Według pierwotnych założeń placówka miała dysponować 1.180 łóżkami i zostać oddana do użytku w 1992 roku. Jednakże plany były dwukrotnie korygowane na skutek perturbacji finansowych, co spowodowało kilkuletni poślizg budowlany. W okresie lat 1983-87 zbudowano dwa Domy Personelu medycznego, a także zrealizowano stany surowe Bloku Łóżkowego „A” i Diagnostyczno-Zabiegowego „B”. W latach 1985-90 zrealizowano całość stanów surowych głównego kompleksu tej w najbliższym czasie „oazy zdrowia” pod Szyndzielnią, a to w ramach otrzymanych odpowiednich środków. Niestety wystarczyły one tylko na wykonawstwo robót zabezpieczających przed dewastacją istniejących stanów surowych.

Dopiero rok 1996 stanowił przełom realizacyjny, na co pozwalały przyznane poważne środki finansowe. Nastąpiło przyspieszenie inwestycji oraz oddanie stopniowe do społecznego użytku kolejnych efektów realizacyjnych. A w tym już wielka zasługa dyrektora naczelnego dr. Ryszarda Batyckiego, kierującego sprawnie tym olbrzymim i skomplikowanym w swym działaniu „kombinatem” medycznym po dzień dzisiejszy.

A oto kolejne etapy „ożywiania oazy zdrowia i życia”:

Rok 1997 - Blok Przychodni „C”, Blok Diagnostyczny „D”, niezbędna infrastruktura dla właściwego funkcjonowania wykończenia budynków, wizyta gospodarska na inwestycji szpitalnej Prezydenta RP.

Rok 1998 – Blok Rezonansu Magnetycznego „F”, estakada dojazdowa, kotłownia, hydroforowania, pralnia.

Rok 1999 – Oddział Dializ w Bloku Łóżkowym „A”, spalarnia odpadów.

Rok 2000 – Blok Neurologii „D”, Blok Izby Przyjęć „E”, Blok Operacyjny „B”, Blok Łóżkowy „A”, kuchnia, tunel komunikacyjny, drogi, place, urządzenie terenu około obiektowego.

Rok 2001 – Apteka Szpitalna w Bloku „D”, Centralna Stacja Tłenu, Oddziały Chirurgii, Gastroenterologii i Kardiologii w Bloku „A”.

Lata następne – Zespół Patomorfologii, systematyczne finansowanie infrastruktury technicznej oraz wyposażenie obiektu w niezbędny, a jednocześnie najnowocześniejszy sprzęt medyczny.

Podczas oddawania do użytku placówki jej szef dr R. Batycki mógł z satysfakcją oznajmić: „Nadszedł długo oczekiwany moment uroczystości otwarcia Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku- Białej”.

W trudnym okresie transformacji ustrojowej w latach 1996-2001 nakłady budżetowe ukierunkowane na tę inwestycję osiągnęły astronomiczną sumę blisko 250 milionów zł.

Bez wysiłku byłych i obecnych parlamentarzystów Podbeskidzia – nie istniejącego już województwa bielskiego – nie byłoby możliwe osiągnięcie założonego celu. Dzisiaj już mogą tylko w imieniu 1.140 osobowej załogi Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku- Białej podziękować za możliwość pracy z wykorzystaniem nowoczesnych technologii medycznych, które jednocześnie służą mieszkańcom Podbeskidzia.

Dziękuję również wykonawcom tej inwestycji, którzy stworzyli naprawdę nowoczesny obiekt i nadal obecny kształt Szpitalowi Wojewódzkiemu w Bielsku-Białej, budowanemu przez 20 lat.

Wszyscy razem daliśmy społeczeństwu Podbeskidzia prawdziwie nowoczesny Szpital, którego wartość w trudnym okresie restruk-

rozpoczętej budowy, prowadzonej pierwotnie przez wojewodę, a od 1996 roku przez Dyrekcję Szpitala na czele z-lek. med. Ryszardem Batyckim – , było, jest i będzie w przyszłości zapewnienie wysoko specjalistycznej opieki zdrowotnej w zakresie lecznictwa stacjonarnego i ambulatoryjnego dla wszystkich mieszkań-

turyzacji służby zdrowia i ciągłych cięć budżetowych zostawiam Państwa ocenie...”

## Możliwości leczenia

Dla zorientowania Państwa o zakresie korzystania z usług medycznych Szpitala podam wykaz wszystkich oddziałów oraz poszczególnych poradni i różnych specjalistycznych działów:

Oddział Ginekologiczno-położniczy – Ginekologia Ogólna, Ginekologia Jednego Dnia, Patologii Ciąży, Patologii Noworodka, Niemowlęcy, Poradnie Ginekologii Dziecięcej i Dziewczęcej oraz Noworodka, Laktacyjna, Szkoła Rodzenia.

Oddział Gastroenterologii wraz z Poradnią.

Oddział wewnętrzny I wraz z Poradniami Endokrynologiczną i Alergiczną – Astmologiczną /dla dorosłych/.

Oddział Wewnętrzny II /o profilu diabetologicznym/ i Poradnia Diabetologiczna.

Oddział Urologii i Poradnia Urologiczna.

Oddział Neurologiczny wraz z Poradnią.

Oddział Nefrologiczny wraz z Poradnią.

Oddziały – Ortopedyczno- Urazowy, Chirurgii Ogólnej, i Naczyniowej oraz Chirurgii Krótkoterminowej i Neurochirurgii – łącznie z odnośnymi poradniami.

Oddział Laryngologiczny łącznie z Poradniami – Laryngologiczną, Foniatryczną i Audiologiczną dla dzieci i dorosłych, Gabinet Diagnostyki i Leczenia Chorób Nosa i Zatok Przynosowych oraz Leczenia Zawrotów Głównych i Szumów Usznych, Otoneurologicznym i konsultacyjny, a także Pracownią Audiometryczną.

Oddział Kardiologii z Poradnią – Kardiologiczną.

Poradnie – Stomatologii Zachowawczej, Chirurgii Stomatologicznej oraz leczenie Bólu i Akupunktury, a także Lekarza Rodzinnego.

Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

Centralny Blok Operacyjny i Odcinek Pooperacyjny.

Oddział Ratunkowy.

Zakład Diagnostyki Obrazowej i Labolatoryjnej oraz Rehabilitacji.

Bakteriologia, a także Rejestracja Centralna.

„Wyliczanka” to długa, choć zapewne jeszcze niezupełnie kompletna. Bo już „łapię się” na opuszczeniu miejsca dla „duchowego lecznictwa”, a więc wielce nastrojowej kaplicy. Ale przecież „urodą” wszelkich kalendarzy od ich zarania było „pouczenie”, dziś powiemy „informowanie”, czemu stało się powyżej zadość.

Wszystkie rzeczowe oddziały, poradnie etc, rozlokowane są w pomieszczeniach obszernych, widnych, funkcjonalnych i doskonale zaopatrzonych – globalnie w ogromnym kompleksie budynków różnego formatu, przypominającym z dala, a zwłaszcza z „lotu ptaka”, jakiś rozległy, wspaniały pałac magnacki, z wewnętrznym dziedzińcem, pięknym otoczeniem i olbrzymim parkingiem, oczywiście nie karocowym.

Różnorodności potrzeb i problemów Szpital ma mnóstwo. „Ogromnym wysiłkiem całej Załogi i Dyrekcji – mówił mi w jednej z naszych rozmów dr R. Batycki – udaje się utrzymać placówkę stale w niezłej kondycji ekonomicznej, co stanowi gwarancję właściwego poziomu leczenia pacjentów. Czynimy również wszelkie dostępne starania i wysiłki celem pozyskania dodatkowych – sponsorskich – środków finansowych i rzeczowych do dalej prowadzonej działalności, którą staramy się w miarę możliwości i zapotrzebowania permanentnie rozszerzać”.

Ostatnie zdania szefa „podszyndzielnianej oazy zdrowia” pragnę szczególnie podkreślić i uzupełnić gorącym, serdecznym apelem – prośbą moją własną, jako i wszystkich obecnych oraz potencjalnych jej pacjentów o hojną wszechstronną pomoc sponsoringową na różnorodnie i wielki potrzeby. Każda dobroczynność będzie przyjęta z dużą wdzięcznością i skrupulatnie wykorzystana.

Tak więc szpitalna „oferta” jest zaiste imponująca, kumulująca w sobie poczynania szeregu klinik pod jednym dachem. Ale mimo wszystko lepiej by się działo, aby ten obiekt odwiedzać tylko „zwiedzająco” lub „dziennikarsko”, a nie medycznie. Tak więc pozostaje z głębi duszy suplikować do miłosiernego Lekarza Niebiańskiego, by ochraniał nas wszystkich od wszelkich choróbek.



## Ludzie w bieli

Życie, działalność, właściwe funkcjonowanie każdego zakładu służby zdrowia zależy od ludzi, profesjonalnego i ofiarnego wręcz personelu wszystkich szczebli i zakresu działania. Wszyscy razem i każdy z osobna pracownik jest ważny, niczym mały trybik w szwajcarskim zegarku. Przepraszam gorąco za porównanie, ale nie jest ono chyba obraźliwe. I tak mają się sprawy personalne w przypadku naszego „szpitalnego bohatera”. I wszystkie



Poradnia Neurochirurgii

„znaki na ziemi i niebie” wskazują, że tak już będzie na zawsze.

Tych ludzi „w bieli”, i nie tylko pracuje w Szpitalu Wojewódzkim ponad tysiąc. Nie sposób o nich wszystkich pisać, a należałoby podkreślić ich fachowość, rzetelność, uczciwość, w wielu przypadkach wręcz ofiarność. Tym bardziej, iż w swej wielkiej zbiorowości twórczej i wytwórczej pozostają w dużej mierze anoni-

mowi, niczym pracowite pszczoły w ulu. Przed laty w artykule „Model pielęgniarstwa polskiej”, zamieszczony w „Pielęgniarce i Położnej”, napisałem, że panie w czepkach powinny posługiwać się przy pacjentach nie tylko rozumem, czyli wiedzą, ale i sercem, a więc i uczuciem, co ma kolosalne

ozdrowieńcze skutki. Nawiasem mówiąc sławny prof. Bochenek twierdził, że w jego klinice bezduszni ponuracy nie mają czego szukać.

Już tysiące chorych doznało na sobie uzdrawiających skutków swego pobytu, ambulatoryjnego, i szpitalnego, „Pod Szyndzielnią”. I ja osobiście również. Z konieczności zdrowotnej i wiekowej lecę się w kilku poradniach z szacunkiem, uznaniem i wdzięcznością muszę wymienić mych stałych „ochroniarzy” zdrowotnych – urologa dr. **Andrzeja Lewickiego**, chirurga naczyniowego dr. **Krzysztofa Konopa**, otolaryngologa dr. **Przemysława Śpiewaka**, radiologa dr. **Jacka Żaka**, diabetologa dr. n. med. **Andrzeja Krawczyka** oraz innych...

Ofiarne wysiłki i zabiegi dyrektora naczelnego dr. **Ryszarda Batyckiego** wspierają jego zastępcy – ds. leczenia lek. med. **Wojciech Muchacki**, ds. pielęgniarstwa mgr Anna Olesiak, ds. administracyjno-technicznych mgr inż. **Bohdan Tworzyński** oraz ds. ekonomicznych mgr **Ewa Bachta**.

Tak więc, jako się rzekło uprzednio, powyższy tekst zawiera swoiste „compendium” wiedzy o lecznictwie „Pod Szyndzielnią”. Zatem jeżeli już ktoś – co nie daj Boże – poczuje się chorym, to znajdzie tam wszelaką pomoc i ratunek w odpowiednich poradniach, a w razie konieczności na oddziałach szpitalnych.

Jak dotąd wielu jaworzan, jasienczan oraz ludzie szukający ratunku z całego Podbeskidzia znalazło zdrowie i nadzieję do dalszego życia w Szpitalu Wojewódzkim, kierowanym ofiarnie przez dr. **Ryszarda Batyckiego**.

*Franciszek Karol Szpok*

## WYŚCIG ROWERÓW GÓRSKICH O PUCHAR WÓJTA I PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINY JAWORZE

*zaliczony do klasyfikacji „Puchar Beskidów-2003”*

Wspomniany wyżej wyścig odbył się 15 czerwca br. w Jaworzu-Nałężu.

Była to kolejna eliminacja w ramach „Pucharu Beskidów-2003” wyścigu rowerów górskich, które gmina Jaworze robi wspólnie z gminą Kozy. Na koniec sezonu podczas „Czasówki na Białni” zostanie wyłoniony zwycięzca, którym zostanie posiadacz największej liczby zgromadzonych punktów zebranych w ramach 4-ch eliminacji /2-w Kozach (2 w Jaworzu).

Na linii startu zameldowało się ok.80 zawodników. Niestety z powodu braku ważnych badań lekarskich kilku zawodnikom odmówiono rejestracji w biurze zawodów. Trasa mierzyła 5800m, a jej przebieg był bardzo urozmaicony pod względem stopnia trudności:

Zawody odbyły się w 6 grupach:

- 5 grup męskich,
- 1 grupa kobiet,

W męskiej grupie „Junior” i „Elita” przeprowadzono także klasyfikację „OPEN” o puchar Wójta Gminy Jaworze, którą wygrał Marcin Przybyła ze Szczyrku. Nagrodę otrzymał z rąk z-cy Wójta Gminy Romana Grenia.

Ze względu na fakt iż była tylko jedna grupa kobiet zwyciężczyni była zarazem zdobywczynią 1-szej lokaty w klasyfikacji „OPEN” kobiet. Puchar dla najszybszej na mecie Pani Dorocie Nowak z Będzina wręczył Przewodniczący Rady Gminy Jaworze Piotr Krzemień.

A oto pozostałe wyniki:

1. Młodzik

I Piotr Brzózka - Rydutowy

II Mateusz Bury - Kęty

III Kacper Moskał - Szczyrk

2. Junior Młodszy

I Jarosław Marszałek - Szczyrk

II Szymon Biel - Szczyrk

III Michał Kurzyk - Szczyrk

3. Junior

I Mateusz Zoń Raba - Wyżna

II Jakub Buda - Oświęcim

III Piotr Koleff - Szczyrk

4. Elita

I Marcin Przybyła - CCC Polsat - Szczyrk

II Zbigniew Gawel - Jura Wheeler

III Remigiusz Ciok - Bielsko-Biała

5. Masters

I Jarosław Miodoński - Biker

II Wojciech Semer - Jaworze

III Tadeusz Jasek - Żywiec

Imprezę należy zaliczyć do udanych, chociaż doszło do jednego poważnego upadku zawodnika na trasie przejazdu.

Jesteśmy wdzięczni wszystkim sponsorom, którzy ufundowali nagrody rzeczowe i rowery, osobom czynnie zaangażowanym w przygotowanie trasy i czuwającym nad właściwym przebiegiem zawodów oraz wszystkim pozostałym bez których zawody nie mogłyby się odbyć.

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do wzięcia udziału w kolejnych zawodach „Czasówka nad Białnią” już na jesień br.

*W imieniu organizatorów:*

*Dziękujemy*

*Opracow. (na podst. dostarczonych mater.)*

*Piotr Krzemień*



„Ocalmy naszą rodzimą gwarę od zapomnienia”

## Tatowe spómniki - M. Peterka

### DOWNY ŚWIAT KULTURY

Downi starsi ludzie się radzi schodzili, połopowiadali to sobie jako gospodarzóm, co chowióm i wiela, co sie im darzi a co ni. Łopowiadali to rodzinie, to dzieckach małych i tych požyniónych co już poszły we świat abo sóm na swoim. Młodzi też schodzili się razem, zakładali chóry, kapele, tyjaty. Kie już byli po piyrszym takim zebraniu, szukali potym muzykanta, kapelmajstra kiery by umioł rozpisać nuty, a do tyjatu takigo, kiery sie znoł na reżyserce i dekoracyjach.

Zmawiali sie kie bydóm robić próby, w jaki dni, ale jyny wieczór, bo nie szło zaniedbać roboty w chałpie, w polu ani łobdywano bydła.

Taki zespoły rade sie pokazywały na festynach, w świynta abo w niedziele po połedniu, kie już wszyscy byli po kościele, łobiedzie i radzi se spoczli w izbie abo w lecie na zogródzie. Poniekierzy zaś czytali gazety.

Na taki wystympy młodzi musieli wynajónć u gospodzkigo zol. Potym ustawiali stolki, ławy dlo gości, przy dwyrzach stawiali stolik z bi-letami za pore groszy, coby nazbiryć na pożyczani strojów, dekoracyje i farby, zaś gospodzkimu na światło.

Po przedstawiniu abo muzyce, zol musieli wysprzóntać sami piyknie do czysta. Gospodzki zaś zol rod dowoł, bo mioł nadzieje, że po wystympie ludziska przistanóm przy szynkwasio, no i cosi mu do kapsy trefi. Zespoły grały rozmaite sztuki, łatwiejsze, wesole, a kiere nie musiały miec drogich strojów. Dekoracyje też zespół robił sóm jako umioł. Wy-cie wiela to było roboty? Żodyn się nie nudził. Nudzily sie jyny czasym ponikiere miastowe paniczki.

W zimie zespoły robiły dlo dzieckow jasełka, czasym jakóm-si bajke, w kierej grali ich łojcowie abo łoni sami. Przy festynach robili potańcówki z goróncóm kielbasóm z zymfym no i piwskym. Radyja ty kryształkowe dziepro sie zaczynały, to telewizyji nie było jeszcze mowy, do putyki też się nie chodziło chórmym, bo kogo było na to stać. Jak sie zaś kiery roz abo drugi naproł, to sie śmioli, pokazowali go palcami i mioł gańbe. Do miasta do kina abo prowadziwego tyjatu nie było mowy sie dostać, bo piechotom daleko a trzeja by w nocy wracać. Na bilety na pocióng abo na Molinowy autobus nie było, nie godać już to biletach wstympu, kiere były okropnie drogi.

Chóry zaś spiywały rozmaite pieśniczki miastowe i nasze swojski. Takóm zech spamiyntoł:

*Kole Majki mik,mik,mik  
Łożynił się hamernik  
Co se biere za żonę  
Pindurowóm Maryne.  
Tirlum, tirlum, tirlatóm  
Siedzi wróbel za łatóm  
A wróblino na desce  
Szyje bóty Teresce.  
Tereska się raduje  
Co se bóty łobuje.  
Bóty spadły z kółka  
Zabity pachółka  
Pachółkowi zwónióm,  
staróm babe gónióm.*

Kulture się robiło na miyjscu. Při tym było przyjacielsko, wie-sioło i swojsko. Nie jako dzisio. Jedyn drugimu je łobcy, daleki, czynsto za bogaty abo za bydny coby sie śnim bratać. Wrażóm ludziska nosy w telewizyje, siedzóm w chałpie i tak im uciekajóm roki.

Downi jak sie szło ku galance to sie każdy staroł jakosi łoblyc, a co najważniejsze, při ni nie kłył, nie prawil szpatnych słów czy jakichsi breweryji jako to młodzi dzisio robióm. Na dyć robióm to łobie stróny i nie czujóm, że to je łokropnie szpatne. Taki majóm jak to prawióm „szpan”. A po co?

Dyć byłby czas wrócić do lepszego poszanowanio jedyn dru-gigo, jako downi bywało. Lepi by sie wszyscy mieli, jak młodzi tak starzi, kierzi tych młodych chcieli wychować, a nie jyny uchować. Starzi to nich myśleli, myślóm jako żyjóm, a dziwajóm się jako to swoji życi wiedóm.

Powiy nie jedyn, że to je tynsknica za starym. Prowda, że tak. Ale czy wracani do downych, lepszych łobyczajów to starocie nie do uznanio? Czas by się było brać za pokozani młodym tego co lepsze. Ni ma to proste, bo zepsuć roz dwa, gorzi naprawić. Ale młodzi mogóm potym to nas rozmajcie myśleć po rokach. Dyć ludzki życi je krótki, a mó-głoby być lepsze, coby ludzie się jyny w sobie zmóglł.

### ZNOŁ PO MADZIARSKU

W kuźni robiło moc chłopów - ślusorzy, kowoli, giserów i takich przy maszynach. Robili tam roztomańte rzeczy, aji blachy na kuchynie, fajerki, zielazne garce czy baji maszyny. Ty kuźnia sprzedawała po całym cysarstwie. Wyżli to na miyjsce w skrziniach, a tam to dziepro skłodałi do kupy. Do tego skłodanio musioł być macher jak sie patrzy, co sie na tym rozumioł. Czasym se taki mónter móg wzióńć ze sobóm pómocnika i śnim jechoł na móntaż. W kuźni robił taki Francek, co to pore razy jako pómocnik jeżdżił na Madziary, do Pesztu i jako łopowiałoł, kapke po ma-dziarsku umiy godać, nó i rozumiy. Przeszeł jakisi czas, aż tu naroz do kuźnie przyjydzdo jakisi Madziar na praktyke. Żodyn z chłopów sie śnim ni móg dogodać, bo to jakosi strasznie inszno ta mowa nie pasuje to ani do nimieckiego, ani do czeskiego, ani gor do naszego godanio. W biurze jakosi śnim wszystko załatwili i prziszeł na kuźnie. A chłopie jako chłopie. Mieli łobiadowóm przerwe, to się chcieli cosi to nim dowiedzieć.

Spómnieli se, że przeca Francek cosi rozumiy po madziarsku, zawołali go i prawióm:

- Ty, Francek ty znosz po madziarsku, spytej się go skónd je i kaj robił?

Francek się zamyślił, stanyl kole Madziara coby se dodać łopowogi, chycił sie rynkóm za gymbe, łobraco nióm i na kóniec sie pyto;

- Also, Kamerad! Kajste robił fabrika?

Madziar wybałuszyl łoczy, bo nic z tego nie rozumioł, tóż Fran-cek jeszcze roz:

- Also, Kamerad, Kajste robił fabrika?

Zaś to samo. Jyny chłopie już tera w łokropny śmich, bo wie-dzieli co tyn jeich Francek sie łod tego Madziara dowiy. Tyn zaś jeszcze barzi zgupnył, bo tera nie wiedzioł czymu łoni sie tak łokropnie śniego śmiejąóm, czy też aji nie śniego?

Na szczynsi dlo Francka był to już kóniec łobiadowanio trzeja sie było chytać roboty, bo piskalo. Tak szło do kónca szychty. Łod tego dnia Francek zostoł „Kajste robił fabrika”

Widzicie teraz jako to je! Nie trzeja się chwolić, jak sie czego nie wiy, abo nie zno, bo po tym je skorani boski. Przylepi się i kóniec!

### „GYNSI PYMPEK”

Kiery u nas jak je tustela, nie wiy co to je? Co to sóm za kwiotki? Dyć bezmała kwitnóm na pasiónkach przez cały rok. Prowda, że i kole niejednego gynsinca.

Trefilo sie roz jednemu monterowi co robił przy telefonach, że sie móg przekludzić do wynkszego miasta, kaj też była jego dyrek-



cyja. Dziecka zaś mogły mieć bliżej do szkół, niż to do lepszych. Tóż przekładził się z całymi familijom i meblami. Chłapiec co już chodził do szkoły poszedł do nowej powszechnej. Działochy zaś, przyzwyczajonym do ochronki, kierom prowadziły siostrzyczki, dali po feryjach do szkoły, kaj też uczyły siostry zakonne. No, jakosi się tej działochy trzeja było przyzwyczajając w nowej szkole i miyndzy łobcymi działochami. Jakosi jį to pomalućku szło, choć prawila jiny po naszymu, co ty miastowe nie zawsze rozumiały.

Była też roz godzina przyrody. Uczonco siostra pokazuje na łobrozku malućki bioly kwiatki i pyto się „które dziecko wie jak się ten kwiatek nazywa”? (a była to piyrzo klasa).

Zgłosila sie ochotnie ta co się do miasta skłuzila.

Siostra prawi „no to powiedz nam jak się ten kwiatek nazywa”?

Gynsi pympek – padło w zolu. Siostra sie zastanowila, a reszta dziouch w śmijch. No bo piyrszy roz cosi takigo słyszały. Siostra to jakosi załagodziła, bo prawi „na pewno to tak nazywają tam gdzie dotąd mieszkalaś”. No toć tak. Wydało sie publicznie, że łona je tustela i prawi jeszcze moc po naszymu, zaś siostra uczonco gwary nie zno, no bo skónd, nie mówionc już o miastowych dzieckach. Ciyńki to bywoł los dziecek kiere los przełancowol na insze ziymie, ka sie musiały uczyć nowego jynzyka. Gożi jak ze wstydu zapómniały gwary łojców i starżków. Moc to było straty, bo tego sie już dzisio nie znóndzie ani nie łodtworzy.

## PECZNIKOWY ŻYWOT

Co też to był za jedyn? Czy worce to nim spóminac? No, jako na łónski czasy, to to już był łostatni co sie w mieście zajmował ryncznym praním i biglowaním tego co mu ludzie a raczy rozmaite paniczki swojimi słóžoncymi posyłały. Jako sie u niego tyn interes kryncil? No jesí kiero działochka przyniosła prani, dostowała kartke z porachowanými kónskami i dnym w kierym prani miało być gotowe. My chłopcy zawsze ciekawí jako to wszystko robi, radzi my do tego Pecznika zachodzili. Pecznik był chłopkym małym, czornym, robotnym. Był Czechym. Prawil – pół po czesku a pół po polsku. W robocie pómogala mu jego baba co to prani moczała w korytach, bo ich miol pore, na każdego kunszafta insze. Trzeja jeszcze wiedzieć, że downi nie było takich kolorowych cych ani koszul. Wszystko było jiny biale.

Tóż po namoczyniu a wykryncyniu w rynekach – bo nie było jako teraz wyzmaczek- szło to prani do kotła we waszkuchni. Tam się warzilo we wodzie z ługym abo z mydlym. Ty dwie rzeczy łodbywały się we dwóch izbach- każdy w inszej. W izbach nie było podłóg, jiny klepisko. Woda, kiero sie wyłola moczała klepisko i trzeja było dować pozoró coby w tym marasie nie kielznić. Po wywarzyniu dowali prani do czystego koryta i czekali aż schłódnie coby go w rynekach wykryncić z mydlin no i na nowo wrazić do wody i pore razy wypłókać. Co to trzeja było siły w rynekach? Mój Bożyczku! Na tym nie kóniec. Teraz trzeja było prani szkróbić w inszym korycie, wykryncić i wyniś na góre coby piyknie uschło. Suche znosili na spodek, kropili, skłodalali, nawijali na walce i dowali do magla. Tyn sie poruszało przez łobracani kołym i chodził tam i spadki jak dńogo sie kryncilo rynekami. Magiel zaś, była to dymbowo skrzynia z kamiyniami, coby była ciyńko i dobrze dwa wolki, koždy po jednej strónie fest przypuczyla. Kryncyni kołym maglowym też nie było łatwe. W inszej izbie całe to prani sóm Pecznik biglowol. Była to robota w goróncu i parze, kiero szła z biglowanego pranio

Wszystko musiało być piyknie wyrównane. Zielozko używoł na dusze i na wongiel drzewny. Tym na wongiel drzewny trzeja było machać, coby rozpolić w nim wongle.

Nejciekawsze jednako było biglowani biolych pańskich koszul ze sztywnými kraglami. Do tych koszul, a raczy kragli Pecznik broł jeszcze ekstra szkróbek i boraks. Tym ty kragle, kapke pomoczol i zielozkym dociskoł. Po tej robocie kragle były nie jiny sztywne ale ich szpiczate kónce się swiycily. Taki kragle łogłóndać jiny można dzisio na starych fotografijach. Jako to była downi ciyńko robota kole biólego pranio! A co za nióm tyn Pecznik broł? No, nie za wiela, bo bystracił kunszaftów. Jako tyn chłop z rodzinóm żył za taki płat? Bydnie. W tej starej chałpie, w kierej miol ryncznóm pralnie miyszkoł we dwóch izbach. Dwie izby - żeby! Była tam kuchyń i bydno izbeczka. To było wszycko. Tak żył tyn chłop aże mu miasto kozoło sie z tej chałpi wyłudzić bo bydóm jóm walić a stawiać na tym miejscu wielkóm kamiynice.

Kany tyn bydok poszedł, czy sie stracił, żodyn sie już tego nie dowiedziol. Kiedy te staróm chałpe walili to sie jeszcze stało łokropne nieszczynsci. Chłopi co jóm rozbiyrali śpiychali sie, jedni ściane podkopali, a łona sie na jednego z nich zawaliła i zabiła go. Strach było sie dziwać na tego umrzitego boroka. Smutny był kóniec łostatnigo ryncznego pracza i jego warsztatu.

## Kącik Radnego

### Co nowego w okręgu wyborczym nr 10

Od wyborów minęło już 8 miesięcy, rozpoczął się czas realizacji postulatów wyborczych. Pomimo niezbyt ciekawej sytuacji finansowej Urzędu Gminy trwają prace remontowe w okręgu nr 10. Trwa kontynuacja prac kanalizacyjnych w rejonie ul. Zdrojowej, Cyprysowej do potoku Wysoki. Trwają prace przy regulacji potoku Wysoki od ul. Cyprysowej do torów kolejowych. Usunięto dziury w drodze na ul. Cyprysowej i Kryształowej. Zamontowano lustro bezpieczeństwa na skrzyżowaniu ul. Zdrojowej z Cyprysową. Udrożniono i wyremontowano przepusty i mostki na rowach melioracyjnych w okolicy ul. Łubinowej i Sielskiej. Utwardzono szlaką ul. Łubinową. Uregulowano przepływ wody w okolicy ul. Łubinowej i Pod Młyńską Kępą. Udrożniono rów przydrożny przy ul. Niecałej.

Jako Radny okręgu nr. 10 wystąpiłem do Wójta z kilkoma sprawami, które należałoby załatwić w celu polepszenia życia i bezpieczeństwa mieszkańców. Chodzi między innymi o chodnik przy ul. Bielskiej, pasy przez jezdnię w okolicy sklepu „Wiarus”, oświetlenie ulic. Środki finansowe ograniczają na razie realizację tych spraw. Udało się dzięki mojej pomocy rozwiązać nieporozumienia przy budowie kanalizacji w okolicy ul. Cyprysowej. Dzięki mojej interwencji nastąpi regulacja potoku Wysoki wraz z naprawą przejazdu w okolicy skrzyżowania ul. Wiejskiej i Pod Młyńską Kępą. Uczestniczyłem w organizacji imprez

w dniach 1-4 maja na terenie amfiteatru w Jaworzu, w organizacji „Dni Holenderskich”, jak również zorganizowałem stoiska gastronomiczne w czasie charytatywnego turnieju piłki nożnej na rzecz dzieci z rodzin niezamożnych. Udzieliłem nieodpłatnie pomocy fachowej i materialnej przy obsłudze stoiska obsługiwanego przez pracowników GOPS. Przewadziłem kilka rozmów z młodzieżą dotyczącą ich problemów. Byłem organizatorem wyjazdu drużyny oldboy na mecz piłki nożnej do Toszanowic w Czechach. Byłem inicjatorem przed 2 laty powrotu do koncertów pod Głorię na Goruszce. Myślę iż pomysł zostanie zrealizowany w tym roku (dzięki staraniom Wójta teren Goruszki został przekazany Gminie Jaworze). Zostałem posądzony przez Radnego R.G. o złamanie ustawy samorządowej (chodzi o prowadzenie działalności na mieniu gminnym). Sprawę rozstrzygną radcy prawni.

**Radny okręgu nr 10**  
**Zygmunt Podkówa**

#### Przysłowia ludowe - na lipiec

*Upały lipcowe - mrozy styczniowe*  
*Po gorącym lipcu, gdy jesień ochłodzi,*  
*zima twarda zwyczajnie z wielkim śniegiem chodzi*

#### - na sierpień

*W sierpniu grzmotów wiele, mokrą zimę ściele.*  
*Gdy w początku sierpnia panują upały, to w zimie długo*  
*trzyma kożuch biały*

**Przygotowały - A. i B. Szpok**



## Letnie wędrówki

POLSKO, nasz kraju kochany,  
Jakże jeszcze mało przez nas poznany  
Wyruszajmy na twoje ścieżki i drogi  
By nasz sąd o twym pięknie nie był za ubogi.

### Proponuję letnią wycieczkę w Pieniny

#### Ranek w Szczawnicy

Szczawnico, Szczawnico natchnij moje myśli,  
Niech ręka i pióro twoje piękno kreśli.  
Wciąż mnie dręczy myśl upoczywa  
by ciebie obrać za cel pisarskiego tworzywa



Płyniemy tratwą, - przed nami gór stoki,  
Tu zakręt, zakole, zmieniają się widoki,  
Woda pod nami miarowo chlupocze,  
A z nami dwóch flisaków się kłopotcze.

---  
...Stoją od godziny w Dunajcu wędkarze,  
Pstrąg jakoś nie bierze smutne mają twarze.  
Wędkami wymachują, jak stangred biczykiem,  
Muszą się pogodzić ze stratą, zamiast zyskiem.

#### W drodze na TRZY KORONY i SOKOLICĘ zauważam:

---  
...Tu korzeń wygięty jaszczurcze ma kształty,  
Tam zaś inne glaz sobą objęły,  
Na konarach hubki, rosą okryte, kolor ich żółty,  
Jakby od sąsiadów grzybów - półkształt przejęły.

Tu drzewo stare młodym pędem opasane,  
Jakby długą zieloną spiralą,  
A inne pochyle, niby zasapane,  
Obciekające żywicą, niby wosk świec, które się palą.

...Jakże oderwać wzrok od tych przetartych ścieżek  
I w labirynt poukładanych chodników,  
Szachownic kolorowych pól, płynących strużek,  
Tych lasów zielonych, stron tych domowników



Pieniński flisak

STWÓRCĘ uwielbiać od rana nam trzeba  
Że wymarzoną pogodę nam dały nieba,  
Czyż nie cudowniej w słońca promieniach  
Świat wygląda - niżli w deszczu strumieniach?  
Patrz przed siebie na zielonych gór uroki  
Na malownicze domki co obsiadły stoki,  
A czy nie wspaniałe w swej koryta dolinie,  
Miarowo chlupocząc, woda w Dunajcu płynie?

Wejrzyj w jej głębie, ile tu pstrągów,  
A ile krągłych od poniewierki kamiennych posągów,  
Patrz wokół jakie „okrągłaków” krocie  
Użyto przy fundamentach w murarskiej robocie.  
Wszak za to też nam dziękować trzeba,  
Że wśród zgiełku dnia jeszcze ptak zaśpiewa,  
ponad ptaszków śpiewy, trele i kwilenia,  
Chyba magnetofonu głos nie da nam zadowolenia  
Szanujmy to, cośmy w przyrodzie jeszcze nie zabili,  
Bo to co stracone - czyżyśmy kiedy odrobili?  
Dziękujemy STWÓRCY, już od zrania,  
Nim jeszcze nasze pożywamy śniadania.

Roman Rucki

### Informacja o programie zajęć sportowych „Bieg po zdrowie”

Urząd Gminy w Jaworzu informuje o programie cyklicznego biegania, ćwiczeń sprawnościowych i gimnastyki na wolnym powietrzu realizowanym od lipca do października 2003 r.

Program powstał z inicjatywy Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu we współpracy z TKKF.

Utworzono Gminny Ośrodek Joggingu, którego celem działalności jest popularyzacja, inspirowanie i organizowanie wszelkich form biegania, jak również udział uczestników biegów w innych formach rekreacji ruchowej.

Od 01.07.2003 r. w godz. 10.00 do 12.00 działa w Urzędzie Gminy w Jaworzu punkt informacji, nr tel. 817-28-13.

Od 4.08.-31.10.2003 r. odbywać się będą zajęcia sportowe pod opieką doświadczonego instruktora i pielęgniarki.

Proponujemy różnorodne formy biegania dla osób w następujących grupach wiekowych:

- od 7-14 lat - od 15 - 30 lat - powyżej 31 lat

Bezpłatne zajęcia będą odbywać się w godz. 18.00-19.30 zgodnie z ustalonym harmonogramem zamieszczonym w regulaminie ośrodka joggingu.

Wymagane jest zorganizowanie się chętnych do biegania w co najmniej dziesięcioosobowe grupy.

Zbiórka grup 04.08.2003 r. w Jaworzu na boisku sportowym przy. ul. Folwarcznej o godz. 18.00

Serdecznie zapraszamy wszystkich do wzięcia czynnego udziału w programie zajęć sportowych „Bieg po Zdrowiem”.

Wicewójt Roman Greń



Zapraszamy wszystkich chętnych  
do wzięcia udziału - po raz kolejny - we wspólnej wycieczce na

# 56 ŚWIĘTO GOROLA

do JABŁONKOWA - CZESKA REP.

Termin 3.08.2003 r. (niedziela)

Koszt imprezy wynosi 27,- zł/os  
dzieci 22,- zł/os

WYJAZD: 9.00 (spod Urzędu Gminy Jaworze)  
POWRÓT: ok. 21.30

Cena obejmuje:

- autokar na trasie przejazdu o podwyższonym standardzie
- ubezpieczenie grupowe
- opiekę pilota
- opłaty parkingowe

Cena nie obejmuje biletów wstępu: ok. 60,- CZK/os

(dzieci do 10 lat gratis, renciści i studenci przy ważnej legitymacji mają zniżkę)

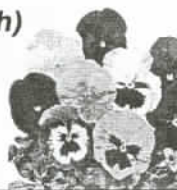
Szczegółowe informacje oraz zapisy dokonywane są pod nr tel. 0505 102 818 lub 8172-796 (po 19.00) do dnia 25 lipca br (ilość miejsc ograniczona). Bezpośrednio u p. Piotra Krzemienia i Jana Stekli

## OGRODNICTWO

Duży wybór bylin (roślin wieloletnich)  
na rabaty i skalniaki

Hurt - Detal

Czynne poniedziałek - sobota  
od 8.00 do 18.00



Jaworze Nałęże, ul. Słoneczna 1, tel. 817-28-58, tel. kom. 502 175 271

## PODZIĘKOWANIE

Zarząd OSP składa serdeczne podziękowania wszystkim osobom które wsparły naszą organizację z okazji Jubileuszu 130-lecia naszej jednostki.

Podziękowania składamy wszystkim sponsorom, a należeli do nich:

- Bank Spółdzielczy w Jasienicy
- Kółko Rolnicze
- Spółdzielnia „Samopomoc” Jasienica - Jaworze
- Zootechniczny Zakład Doświadczalny Grodziec
- Firma „WADER” p. Ryszard Woźniak
- Budowa Samochodów Specjalnych p. Szczęśniak
- Piekarnia - p. Danuta Greń
- Piekarnia - p. Marian Mrowiec
- Firma „Star-Peck” p. Waclaw Laszczak
- Firma „Ceramedit” p. Edward Stekla
- Firma „Auto - Części” p. Kinga Sosulska
- Firma „Jaxgraf” p. Urszula - Bogusław Różycki
- p. Danuta Brenkus, Małgorzata Duda
- Drukarnia TIMES - Cz. Cichowski, W. Szymkowski

Dziękujemy również Wójtowi Gminy za nieodpłatne udostępnienie „amfiteatru” na czas uroczystości oraz dzieciom z Przedszkola Nr 1 i 2 za wspaniałe występy, a także kadrcze pedagogicznej za ich przygotowanie. Słowa podziękowania przekazujemy członkom KGW z Jaworza Średniego, za kulinarną obsługę imprezy, oraz wszystkim pozostałym uczestnikom uroczystości Jubileuszowych

Z wyrazami szacunku Zarząd OSP Jaworze

## FHU „MAB” Jaworze Antoni Barut

Poleca swoje usługi w zakresie:

- brukarstwa
  - zabudowy skarp
  - budowy i remontu przyłączy kanalizacyjnych, drenaży
  - przepustów drogowych
  - wykopów ławic fundamentowych
  - przyłączy instalacyjnych - woda, prąd
- Prace ziemne wykonuje minikoparką



Tel. 0604 140 866, Tel. 817 20 55

## SPRZEDAŻ I PRZERÓBKI

Kołdry wełniane, pierzyny, koce  
- wyroby gotowe i szycie.

Przeróbki pierzyn i puchu

Gręplowanie i pranie wełny

**Genowefa Galińska**

■ solidnie ■ tanio

Świętoszówka, ul. Ogrodowa 59  
Tel. (033) 815 29 87



Od nr 128 „Echa Jaworza” uruchomiliśmy bezpłatną rubrykę „Szukam pracy”, „Dam pracę”, „Nieodpłatnie oddam...(rzeczy)”.

Zainteresowanych zapraszamy. Ilość drukowanych reklam ograniczona.

Redakcja

## UWAGA! REKLAMODAWCY

Ogłoszenia reklamowe na dany miesiąc przyjmowane są do jego drugiego wtorku w sekretariacie Urzędu Gminy w Jaworzu.

## CENY REKLAM:

Segment 9,2 x 4 cm 22 zł

Ogłoszenie drobne 0,60 zł za słowo

## ZAKŁAD POGRZEBOWY - KUKLA - STEKLA

poleca:

- autokarawan
- trumny, urny
- chłodnię, kremację zwłok
- wleńce, włazanki
- przewóz zwłok (cały kraj)
- kredytowanie usług (bezprowcentowe)

KUKLA - tel. 817 32 02, 0606 311 139  
Jaworze, ul. Nadbrzeżna 74

STEKLA  
tel. 817 22 00

## REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE:

Redaktor naczelny - Franciszek Karol Szpok

Redaktorzy - Roman Rucki, Dariusz Klajmon, Wojciech Sabo

Zdjęcia - Piotr Krzemień

Zdzisław Konecki - skład, Małgorzata Barut - kolportaż

Adres Redakcji: Urząd Gminy w Jaworzu, ul. Zdrojowa 82

43-384 Jaworze, tel. 817 21 95 lub 817 28 13

fax 817 28 71, telex 35 405

Druk: Drukarnia „TIMES”, Bielsko-Biała, ul. Krakusa 17, tel. 818 45 48

Redakcja nie zwraca nadsyłanych tekstów  
oraz zastrzega sobie prawo skracania i opracowania redakcyjnego.



# Jaworzański sport w fotografii

Fot. Piotr Krzemień

## I Charytatywny Turniej Piłki Nożnej w Jaworzu



Wyciąg rowerów górskich o Puchar Wójta i Przew. RG

Zwycięzca wyścigu w kat. „OPEN”

Roman GREŃ w otoczeniu najlepszych jaworzan



Grają: Marion Paget Jaworze



W trakcie rozgrywek

Zwycięzcy: Paget Jaworze



Start mężczyzn w jednej z kategorii



JKS Suchówka Mikroby Jaworze



## Turniej piłki nożnej Oldboyów w Toszanowicach

Drużyna „oldboyów”, z Jaworza w Losanowicach



Wyścig był udany, zawodnikom trasa bardzo się podobała ale zdarzały się też wypadki.



Jaworzańscy napastnicy pod bramką Sławinków z Słecina

